

## Olsztyn przed Świętem Plonów W niedzielę Centralne Dożynki



(P) Tereny wystawy leśnictwa, przemysłu drzewnego i łowiectwa w pobliżu stadionu OZOS-u, na którym odbędą się centralne uroczystości dożynkowe.

Fot. Ryszard Przedworski

### Od naszego specjalnego wysłannika MARKA PRZYBYLIKA

(A) W niedzielę w Olsztynie odbędą się Centralne Dożynki. To, że Olsztynskie jest gospodarzem tegorocznych Święta Plonów, widać już z chwili minięcia granic województwa. W miastach, miasteczkach i wsiach kończą się już ostatnie przygotowania do przyjęcia dożynkowych gości. Wiele domów lśni nową farbą, ulice są wyczyszczone, pełne kwiatów, oświetlenie udekorowane.

Większość prac wykonano w czynie społecznym, w którym wzięły udział setki tysięcy mieszkańców województwa.

### Henryk Jabłoński przyjął Vasco da Gama Fernandes

(P) W dniu 8 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze przebywającego w Polsce przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Portugalii Vasco da Gama Fernandes.

W toku rozmowy, która upełniła w przyjaznej atmosferze omówiono problemy współpracy obu krajów, podkreślając szczególnie rolę, jaką w tym zakresie odgrywają ich parlamenty. Poruszono również niektóre zagadnienia polityki międzynarodowej, w tym sprawy dotyczące odprężenia, walki o pokój i współpracy międzynarodowej.

Gość podziękował przewodniczącemu Rady Państwa za serdeczne przyjęcie jakiego doznał w Polsce.

W rozmowie uczestniczyli: wicemarszałek Sejmu — Halina Skibniewska i sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak.

Obecny był chargé d'affaires a. i. Julio Candido do Valle e Vasconcelos de Carvalho. (PAP)

**Warszawskie spotkanie portugalskiego gościa**

(P) 8 bm. był kolejnym dniem oficjalnej wizyty w Polsce składanej na zaproszenie Sejmu przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Portugalii Vasco da Gama Fernandes.

(A) DOKONCZENIE NA STR. 2



### Kolejnictwo — w centrum uwagi

(P) Dzień Kolejjarza, tradycyjnie już obchodzony w okresie żniwnym, przetrwał, jest okazją do refleksji nie tylko nad sprawami licznej grupy zawodowej zatrudnionej w PKP, lecz przede wszystkim nad sytuacją w tej dziedzinie transportu. Wprawdzie ostatnio wiele się mówi o konieczności aktywizacji środków ludzkich i rzeczowych, a także o lepszym wykorzystaniu przewozów samochodowych, lecz nadal kolejnictwo jest w naszych warunkach podstawowym rodzajem transportu. Nie mamy własnej ropty, by bardzo szybko rozwijać przewozy samochodami ładunków masowych, zresztą ostatnio wskutek braku części zamiennej i ogumienia pokazywać odsetek ciężarówek wypadających z ruchu, zęgluga zaczęli dopiero za jakiś czas przemawiać bardziej licząc się z potrzebami ładunków, a na razie główny ciężar pracy przewozowej spada na kolejnictwo.

Są zaś nasze koleje pod względem pracy przewozowej jakimś zadziwiającym rekordzistą na skalę światową, zwłaszcza jeśli uwzględnić wielkość terytorium naszego kraju. Wśród kolei europejskich przewożą PKP — jeśli nie liczyć Związku Radzieckiego — najwięcej pasażerów i ładunków, wykonując też największą pracę przewozową w ruchu towarowym, mierzoną tonokilometrami. Przy

czym z roku na rok, choć narzekamy na pracę PKP, przewożą one coraz więcej. W ubiegłym roku przewożyły o blisko 43 mln pasażerów i o ponad 15 mln ton ładunków więcej niż w roku 1976, a plan na rok bieżący zakłada utrzymanie podobnej dynamiki przewozów.

Jeśli więc takie są tendencje — to zdecydowanie koniecznej wycenić potrzebę też w realizacji tych programów, które poprzez szybszą modernizację i rozbudowę potencjału mają umożliwić sprawna pracę przewozową. Są to zaś przedsięwzięcia niezwykle kapitalochłonne, nadrobić trzeba zaległości wieloletnie, a tymczasem możliwości gospodarki są ograniczone. Z niepokojem obserwujemy dlatego niepełne wykonanie rządowego programu rozbudowy i modernizacji PKP na wielu ważnych odcinkach, mimo że są to przedsięwzięcia żywotnie potrzebne, czego wyraz stanowiła także akceptacja przez Biuro Polityczne KC PZPR. Zrobiono naprawdę wiele, gdyż wydłuża się Centralna Magistrala Kolejowa, nowoczesna staje się arteria nadodrzyńska, a podobna operacja techniczna rozpoczęła się na Trasie Gnieźnieńskiej, która stworzy nową drogę kolejową ze Śląska w kierunku Trójmiasta.

Jednak mimo intensywnego rozwoju kolei, mimo wzrostu (DOKONCZENIE NA STR. 3)



### Rozmowa Z YCIE

(A) — Panie dyrektorze, Bartoszycki Kombinat Rolny, gospodarstwo, a raczej przedsiębiorstwo, którym Pan kieruje zajmuje 400 kilometrów kwadratowych, powierzchnię równą dawnemu sporemu powiatowi. Czy kierując takim gospodarstwem — obojętnym jest Pan jeszcze rolnikiem czy przede wszystkim specjalistą od zarządzania?

— Oczywiście jestem rolnikiem, a zarządzanie za biurkiem nie jest w moim stylu. Nigdy ważnych decyzji nie podejmuję w gabinecie. Wczoraj na przykład musieliśmy podjąć decyzję dotyczącą przerzutów kombinatów i magazynowania zboża. Trzeba było więc wstąpić w gązlik i zobaczyć to na własne oczy. Dopiero po takiej ilustracji terenu mogłem wydać właściwe rozporządzenia, a jednocześnie wpadły mi do głowy nowe pomysły dotyczące suszenia ziarna.

Za biurkiem ważnych decyzji tutaj się nie podejmuję. Trzeba być w polu, wśród pracujących. I dlatego mówię, że jestem rolnikiem, biurka nie lubię i kiedy tylko mogę staram się być w fermach czy w polu. Chociaż prawdą jest, że za biurkiem muszę siedzieć częściej niż wtedy, gdy kierowałem poprzednim sporem mniejszym gospodarstwem.

— Wydaje mi się jednak nadal, że więcej na Pan wspólnego z dyrektorem np. Nowej Huty niż z tradycyjnie pojmowanym rolnikiem.

— Porównanie chyba dość trafne, gdyż w gospodarstwie tego typu mamy do czynienia nie tylko z ziemią, jej uprawą, produkcją roślinną i zwierzęcą. Mamy także przedsiębiorstwo budowlane, przetwarzające ok. 160 mln złotych rocznie, tyle co przeciętne krajowe przedsiębiorstwo budowlane. Mamy zakłady przemysłu paszowego oraz zakłady innych branż. Mako jest ludzi, którzy znaliby się na wszystkim i ja też do takich nie należę. Jestem z wykształcenia rolnikiem, ale mam kadry — ludzi o wysokich kwalifikacjach, którzy dbają, by wszystko dobrze funkcjonowało.

— Czy nie wynika z tego, że na Pańskim stanowisku dąbiłby sobie radę fachowiec wyłącznie od zarządzania?

## Nowe budynki dydaktyczne i socjalne

# Uczelniane inwestycje

Informacja własna

(P) Wkrótce początek zajęć akademickich. Jak zawsze z tej okazji budowlani starają się zakończyć jak najwięcej z zaplanowanych do oddania w br. uczelnianych obiektów dydaktycznych i socjalnych.

A przybędą wyższym uczelniom 33 budynki dydaktyczne, 8 akademików, 2 stołówki studenckie, jedna przychodnia lekarska, 12 domów mieszkalnych dla pracowników i kilka innych budynków inwentarskich i gospodarczych.

Niektóre z tych obiektów już zostały oddane. M. in. Politechnika Gdańska w Gliwicach otrzymała budynek Wydziału Mechaniczno-Energetycznego i Mechaniczno-Technologicznego o

kubaturze blisko 109 tys. m sześć. Politechnika Warszawska przejęła już ostatnią część okaległego budynku Wydziału Inżynierii Sanitarnej i Wodnej. Instytut Chemii Politechniki Wrocławskiej otrzymał hale technologiczną o kubaturze 7,5 tys. m sześć.

Uniwersytet Warszawski, uczelnia o jednej z najtrudniejszych sytuacji lokalowych, otrzymała nowe lokum dla Wydziału Ruchomości i Sławiści. Drugi budynek dla tego

wydziału oraz pawilon dla Studium Wojskowego ma być gotowy do końca br. Uniwersytet Śląski w Sosnowcu otrzymał już nowoczesny budynek laboratoryjny dla Wydziału Nauk o Ziemi. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu zaś wzbogaciła się o nowy budynek Instytutu Chemii.

Z 8 akademików, zakończono już budowę domu studenckiego dla Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i domu studenckiego dla Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Do końca br. zostanie oddany jeszcze jeden akademik dla SGGW, dwa — w Krakowie w miasteczku akademickim i przy ul. 29 Listopada, ten ostatni dla studentów Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej. Nowe akademiki otrzymają też akademie rolnicze w Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu. Jeszcze w bm. zostanie zakończona budowa akademika dla studentów uczelni radomskich. Łącznie, w domach studenckich przybędzie blisko 5 tys. miejsc.

Uniwersytet Warszawski i Politechnika Szczecińska otrzymają też nowe stołówki akademickie, które będą wydawały 3,8 tys. obiadów dziennie. Studenti idący będą mieli nową przychodnię z 21 gabinetami lekarskimi i szpitalem na 60 łóżek.

Nowe budynki dydaktyczne otrzymają jeszcze w br. politechniki w Białymstoku, Gdańsku, Radomiu, Opolu, Szczecinie.

(D) DOKONCZENIE NA STR. 2

(E) DOKONCZENIE NA STR. 2

## Kurt Waldheim Der schwierigste Job der Welt



„Najtrudniejsza posada świata” — tak zatytułował swoje wspomnienia sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim. Książka ukazała się w ostatnich dniach sierpnia nakładem wydawnictwa MOLDEN. W tym samym czasie Kurt Waldheim przebywał na wakacjach w Austrii. Na str. 6 zamieszczamy rozmowę z sekretarzem generalnym ONZ, którą nasza specjalna wysłanniczka Barbara Romanowicz przeprowadziła w austriackiej miejscowości Alpbach.

# ROK 1918

(16)

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

(A) W 60-lecie niepodległości „Życie Warszawy” publikuje fragmenty najnowszej książki prof. dr hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt.: „Rok 1918”, która jesienią br. ukaze się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

Kolejne fragmenty zamieszczamy w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Życia” począwszy od 20—21 maja br.

Odcinkami tymi wybiegamy nieco naprzód, a do wydania roku 1918 powrócimy na łamach gazety w miesiącach bliźszych rocznicy 60-lecia.

### Gratulacje Piotra Jaroszewicza dla premiera Islandii

(P) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do Olafura Johannessona w związku z objęciem przez niego stanowiska premiera republiki Islandii.

(PAP)

### Dziś 10 stron

## Prezydent Francji złoży wizytę w Polsce

(P) Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezydent Republiki Francuskiej Valéry Giscard d'Estaing złoży wizytę w Polsce w dniach 23 i 24 września br. dla odbycia rozmów z Edwardem Gierkiem. Prezydentowi republiki towarzyszyć będzie sekretarz generalny urzędu prezydenckiego. (PAP)

## Święto Bułgarii

### Depesza z Polski

(P) Z okazji 34 rocznicy zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Bułgarii, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesyłają do I sekretarza KC BPK przewodniczącego Rady Państwa LRB Todorowa Ziolkowa i przewodniczącego Rady Ministrów LRB Stanko Todorowa depesze, w której — w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL, w imieniu narodu polskiego — przesyłają KC BPK, Radzie Państwa i Radzie Ministrów LRB, bratniemu narodowi bułgarskiemu serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Polska Ludowa — czytamy m. in. w depeszy — z wielkim uznaniem odnosi się do kształtu dokonanych przez Bułgarię pod kierownictwem ich marksistowsko-leninowskiej awangardy — Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Z uznaniem odnosimy się do działalności, jaką Ludowa Republika Bułgarii aktywnie rozwija na arenie międzynarodowej — w imię umiarności sił socjalizmu, postępu i pokoju na świecie, w obronie i pogłębianiu polityki odprężenia w Europie, i na świecie, a także w kształtowaniu stosunków przyjaznych współpracy w swoim regionie.

Z zadowoleniem stwierdzamy nieustanny rozwój wzrastającej polsko-bułgarskiej współpracy opartej na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internationalizmu oraz stałe umacnianie się więzi przyjaźni między naszymi narodami. (PAP)

## Święto KRLD

### Depesza z Polski

(P) Z okazji jubileuszu 30-lecia powstania KRLD, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesyłają do sekretarza generalnego KC PPK, prezydenta KRLD Kim Ir-Sena i premiera Rady Administracyjnej KRLD Li Dzong Ok depesze, w której — w imieniu KC PZPR, Rady Państwa, rządu PRL i narodu polskiego przesyłają przywódcom koreańskim, a za ich pośrednictwem całemu narodowi koreańskiemu, serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

Proklamowanie we wrześniu 1948 r. dzięki walce rewolucyjnych sił koreańskich, kierowanych przez komunistów i wyzwoleńczej misji, niezwykłej Armii Radzieckiej, KRLD było — czytamy m. in. w depeszy — historycznym osiągnięciem narodu Korei, doniosłym wydarzeniem w walce narodów Azji o wolność i postęp.

W ciągu ubiegłych 30 lat KRLD przeszła trudną drogę przekształcenia kraju i społeczeństwa, zwycięskiej walki w obronie swej wolności i niepodległości przeciw agresji imperialistycznej i osiągnięcia wielkich wyników w budownictwie socjalistycznym.

Społeczeństwo polskie solidaryzuje się z dążeniami narodu koreańskiego do pokojuowego zjednoczenia kraju i popiera konstruktywne propozycje KRLD zmierzające do tego celu. Może on być osiągnięty dzięki wytrwałości narodu koreańskiego, przy poparciu Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych w warunkach odprężenia i pokoju na świecie. (PAP)

Paryż: „Ruch zbrojny na Górnym Śląsku powstrzymałmy największym wysiłkiem... Rozgoryczenie na Anglię niestychające. Nie ma sposobów, by Śląskowi utrzymać... 17 czerwca Podkomisarz NRL w Bytomiu tak oceniał nastroje na Śląsku w piśmie do Komisarzatu NRL w Poznaniu: „Ludność polska zaczyna tracić zaufanie do przywódców swych i do władz polskich, ale — jak się zdaje — nie traci zaufania we własną siłę”.

Trzeba uczynić wszystko by powstrzymać lud śląski od wystąpienia zbrojnego — mówili zatem wezwania z Paryża i Warszawy w dalszym przebiegu tego kryzysu.

„Wpływ rządu staje się coraz słabszy” — mówili inne doniesienia — być może uda się wybuch opóźnić, ale nie wydaje się by można było temu zapobiec w sposób definitywny.”

DALSZY CIĄG  
NA STR.

6



ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU

# Święto rolniczego trudu

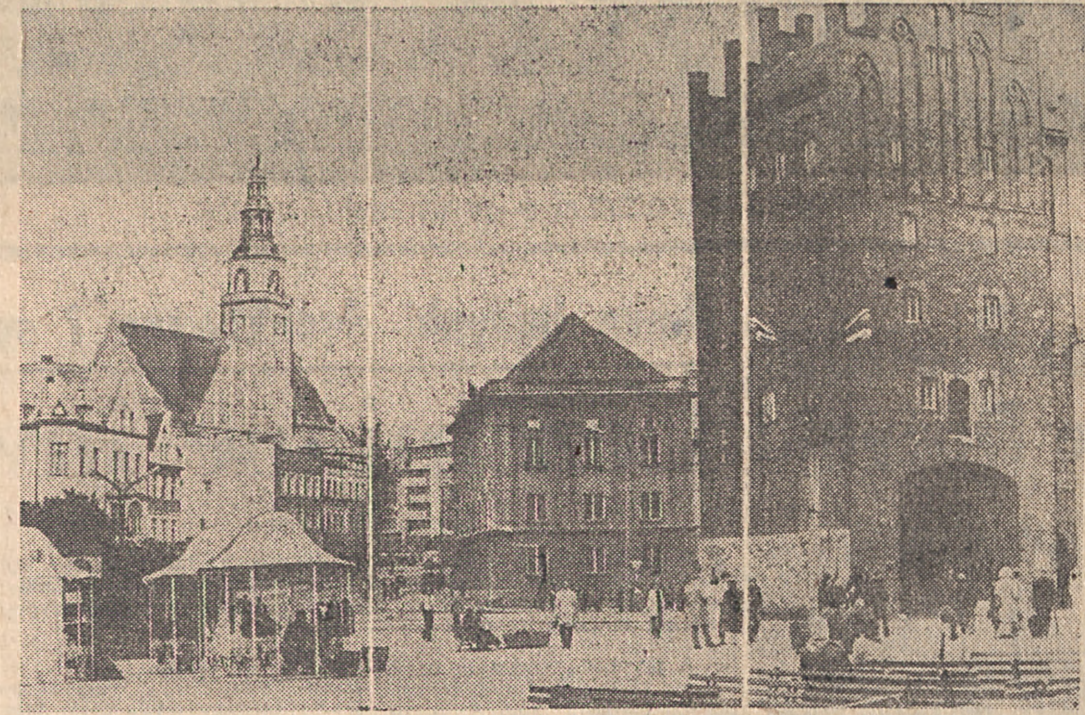
(P) „Deszczowe żniwa w naszym kraju to nie nowina. Lipiec i sierpień są u nas najbar dziej mrozami miesiącami. Jednak tegoroczne deszcze bija wszelkie rekordy. Najstarsi rolnicy nie pamiętają takiego nasilenia opadów, które uniemożliwiają pracę na polach”.

Tak zaczynał się komentarz zamieszczony w „Życiu” mniej więcej rok temu. Po ubiegłorocznym lecie myśleliśmy, że już gorzej pogody spodziewać się nie można. Teraz okazało się, iż trzeba spodziewać się najgorszego.

Żniwa tegoroczne przechodzą do historii. W pamięci rolników pozostaną jako okres wyjątkowo ciężkiej próby dla har tu ludzi pracujących na polach, dla ludzi obsługujących i naprawiających maszyny, dla tych którzy zajmują się skupem plodów rolnych.

Mieszkańcy miast nie zawsze zdają sobie sprawę czym są żniwa, jakiego wysiłku, jakich działań organizacyjnych potrzeba, by zebrać zboża z przeszło 8 milionów hektarów pól.

W tegorocznych żniwach pracowali na polach ponad milion maszyn — od prostych, starych żniwiarki do supernowoczesnego kombajnu. Do tych maszyn potrzeba ponad 230 tysięcy rodzajów części, których liczba sięga kilkudziesięciu milionów. Samo tylko sprawne przygotowanie takiej ilości maszyn do trwającej kilkadziesiąt dni kampanii wymaga roku pracy warsztatów naprawczych.



(A) Dożynkowy Olsztyn oczekuje gości

Fot. Ryszard Przedworski

## Olsztyn przed Świętem Plonów

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 rolnikom przygotowywać się do Święta Plonów. Tegoroczne żniwa przebiegały tu w warunkach, jakich najstarsi mieszkańcy nie pamiętają. Dopiero od kilku dni zaczęło świecić słońce. Do tego czasu zboża dosłownie „wykradano z

pól” w chwilach między deszczami. Od początku kwietnia deszczowych było 85 dni. Wzrostko wskazuje na to, że będzie się kosić także podczas uroczystości dożynkowych. Rolnictwo olsztyńskie należy do wyróżniających się w kraju. W roku ubiegłym plony zboż były tu o 2 kwintale wyżej niż wynosiła średnia krajowa. Hoduje się tu znacznie więcej bydła niż w innych częściach kraju.

Olsztyńskie jest województwem o największej powierzchni użytków rolnych. Skupuje się tu najwięcej (430 milionów litrów) mleka, a tutejszy przemysł spożywczy jest dużym dostawcą na rynek krajowy. Tutejsze rolnictwo to dzisiaj krajowy potentat. Start natomiast był bardzo trudny. W roku 1946, gdy w centralnej części kraju zbierano już po kilkanaście kwintali z hektara zboża, w Olsztyńskim 80 proc. ziemi leżało odłogiem, a plony nie sięgały nawet 5 kwintali z hektara. Dzisiaj ta krajina dużych państwowych gospodarstw rolnych i dobrych wyspecjalizowanych gospodarstw indywidualnych dostarcza krajowi znaczących ilości pożywienia.

Rolnicy województwa uczynili wszystko, by swe osiągnięcia i sukcesy godnie zaprezentować tysiącom dożynkowych gości przybywających do Olsztyna z całego kraju.

MAREK PRZYBYLIK

# Zawód nowoczesny i romantyczny

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 sić mieć przygotowania z organizacji i zarządzania, i to nie tylko umiejętności, ale i zdolności.

— Panie dyrektorze, czy jest uzasadnione ekonomicznie tworzenie tak wielkich, jak choćby ten bartoszycki gigant, gospodarstw?

Sprawa ta budzi wiele kontrowersji. Uważam, że tego typu gospodarstwa powinny powstawać w tych rejonach kraju, gdzie warunki ku temu dojrzały. Podstawowym warunkiem powinna być duża, przekraczająca 60 procent koncentracja ziemi upełnionej.

Nieporozumienia powstają czasem stąd, że nie wszyscy wiedzą, iż w takim olbrzymim gospodarstwie jest wiele samodzielnych obiektów, jak farmy na kilkanaście tysięcy tuczników lub kilka tysięcy sztuk bydła czy rejonów produkcji roślinnej obsługiwane przez wielkie kompleksowe brigady.

Sensu tak dużych gospodarstw dopatrujemy się w lepszym wykorzystaniu istniejących czy budowanych obiektów. Istniejąca np. w gospodarstwie Bezdziej wytwórnia pasz przy trzyletnim cyklu pracy zasypkają zapotrzebowanie na koncentrat białkowy i większość pasz całego kombinatu. Gdyby takiego zbytu nie było, zakład byłby niewykorzystany. Podobnie jest z agrolotnictwem. Je-

den helikopter w takim jak Bezdziej gospodarstwie o 7 tys. hektarów byłby częściowo niewykorzystany. Teraz w całym kombinacie mamy trzy samoloty i helikopter.

— Czy nie jestecie zbyt uciążliwym zbył silnym sąsiedztwem dla licznych mimo wszystko w naszym sąsiedztwie rosgospodarstw chłopskich. Przecież ostatnio SKR. Czy nie wpływa to na osłabienie gospodarki indywidualnej?

— Wprost przeciwnie. Przecież SKR i utworzenie na ich miejsce Zakładów Obsługi Rolników miało na celu poprawę warunków pracy w gospodarstwach chłopskich i mamy nadzieję, że to jest odczuwane przez rolników, tym bardziej że przystąpili oni do tego przedsięwzięcia z własnej woli.

— Kto chciał najbardziej tej reorganizacji, w. rolnicy indywidualni czy SKR?

— Zaczęło się to kilka lat temu w Bezdzieju. Tam udział sektora państwowego przekraczał 80 proc. Rolników było niewiele i w praktyce pozbawieni byli oni usług. Stworzyliśmy tam Zakład Usług Rolniczych i rolnicy mówili że dobrze byłoby, aby każdy SKR tak działał. W Sepolu po jednej stronie stał doskonale wyposażony pegeerowski ośrodek maszynowy ze stacją diagnostyczną, bazą naprawczą itp. Za plotem z siatki działała baza maszynowa SKR skromnie wyposażona, mająca trudności z maszynami, naprawami w rezultacie usługami. Zlikwidowaliśmy plot z siatki i teraz do dyspozycji rolników stoi cała nowoczesna baza techniczna.

— Jakże korzystni są kombinaty ze współpracą z rolnikami indywidualnymi?

— Jeśli chodzi o usługi, to na ocenę jeszcze za wcześnie, choć ważne jest dla nas, iż rolnicy mówią na razie, że nie jest gorzej. Nam miast, w tym czasie, o korzyści wynikające z powiązań kooperacyjnych, to są one obopólne. Rolnicy np. w tych okolicach hodują sporo macior i warchlaków i część naszych tuczarni właśnie tymi warchlakami jest zaopiekowana. Rolnik zadowolony dobrze odchowuje warchlaki i dobrze je pielęgnuje, a my z kolei możemy im dzięki temu lepiej wykorzystać nasze tradycyjne tuczalnie. Podobnych powiązań jest wiele.

— Panie dyrektorze, można się spotkać z opinią, że wielkie nowoczesne rolnictwo upełniane

nione doprowadza do zaniku tradycyjnego chłopskiego szacunku do ziemi i jej plonów, do zaniku romantyzmu pracy na roli.

— Z czasem nawet pojęcie romantyzmu się zmienia. W czasie tegorocznych żniw kombinajny kosły jaszce o jedenaściej w nocy. Było już bardzo ciemno, na dużym 300-hektarowym polu pracowało przy włączonych reflektorach 16 kombinajny i tyle samo traktorów. Bokiem akurat przechodziła burza, niebo rozdzielała błyskawice. Taki obraz, trzeba przyznać, może na długo utkwić w pamięci, a czy nie jest on romantyczny, tyle że bez furi z konikiem a z nowoczesnymi maszynami. Sama praca, mimo mechanizacji, też ma wiele z romantyzmu.

Mógłbym podzielić wszystkich rolników na tych, którzy kochają ziemię fanatycznie i tych, którzy ją kochają poprzez ekonomikę. Wydaje mi się, że najlepszy jest stosunek pośredni. Wśród mojej załogi przywiązanie do ziemi jest bardzo widoczne, zwłaszcza w czasie tych naprawdę trudnych żniw. Nie było dotychczas przy żniwach żadnych konfliktowych sytuacji mimo że ludzie pracują w ciężkich warunkach, często do późnej nocy, w deszczu i w chłodzie. Nikt nie narzeka. Każdy chce, by trud jaki włożył w tę ziemię, dał teraz konkretny efekt.

Myślę, że trzeba wykultuwać tradycyjne czyny rolnika. U nas w dużych gospodarstwach przywiązanie do ziemi przybiera charakter taki, jak w dużych zakładach przemysłowych z tradycjami, gdzie robotnik wie, że jest to jego zakład, jego produkcja, jego praca.

Rozmawiał: MAREK PRZYBYLIK Fot. Ryszard Przedworski

## Warszawskie spotkania portugalskiego gościa

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 W piątek został on przyjęty przez wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława Jagielskiego. Poruszone zagadnienia dalszego zacieśniania współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską i Portugalią.

W rozmowie wzięła udział wicemarszałek Sejmu Halina Skibińska. Obecny był chargé d'affaires a.i. Portugalii w Polsce Julio Candido do Valle e Vasconcelos de Carvalho.

Problemy stosunków dwustronnych, a także niektóre sprawy międzynarodowe były przedmiotem spotkania przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Portugalii z ministrem spraw zagranicznych Emilem Wojtaszkiem. (PAP)

## 8 Kronika sądowa

Zeznania świadków w procesie o czynną napaść Informacja własna

(P) Piątek był drugim dniem procesu przeciwko pięciu osobom oskarżonym o czynną napaść, używanie przemocy i znieważanie kontrolera MKZ oraz pracowników Milicji Obywatelskiej. Sąd przesłuchiwał świadków oskarżenia i świadków obrony.

Świadkowie oskarżenia potwierdzili swoje poprzednie zeznania, a także raz jeszcze opowiedzieli o przebiegu zajścia, uzupełniając zeznania, złożone krótko po wydarzeniu. Właśnie wyczerpując relację złożył społeczny kontroler MKZ, odpowiadając na pytania sądu i stron.

Spór świadków obrony — z wyjątkiem jednego — żaden nie był obecny podczas zajścia, które jest tematem rozprawy sądowej. Styczeli tylko o tym z ust osób trzecich.

Jutro dalszy ciąg rozprawy. (ak)

## Tematyka współczesna na forum V Festiwalu Filmów Fabularnych

Od naszej specjalnej wysłanniczki MALGORZATA DIPONT

(P) Istnieje pewna prawidłowość imprez takich jak festiwal, że ożywiają się one powoli, w drugiej połowie. Zgodnie z tym niepiśmym prawidłem także Gdańskie konkursy filmowe nabrały już wyraźniejszego barwu.

Licznijmy, że zwykle widownia przychodziła do festiwalu, „Spirali” Krzysztofa Zanussiego, filmu już głośnego z powodu nagrody canneskiej, znanego dotąd wyłącznie z relacji prasowych.

Temat postaw i wyborów tak bliski twórcom „Iluminacji” na biera tutaj wymiaru refleksyjnego nad sensem i celem życia. Ow ten temat ukazany przez dramatyczny los ciężko chorego człowieka, w poruszającej kreacji Jana Nowickiego otrzymuje w „Spirali” głęboko przejmującą wymowę.

Film Krzysztofa Zanussiego, film niełatwy, surowy, sięgający do niepokojów ludzkiej egzystencji, widzowie Warszawy będą mogli obejrzeć jeszcze w tym miesiącu.

Swoją najnowszą film „Bez znieczulenia” przedstawił publiczności festiwalowej w Gdańsku Andrzej Wajda. Bohaterem tego filmu jest dziennikarz, specjalista w dziedzinie spraw międzynarodowych, który przeżywa kryzys małżeński i zawodowy. Wążąc ściśle dramat osobisty bohatera z jego działalnością publiczną Wajda porusza sprawy postaw moralnych i społecznych. Film rozegrany dynamicznie, w scenerii Warszawy, przynosi następny wśród premier festiwalowych wielką kreację aktorską — Zbigniewa Zapasiewicza w roli głównej.

Temat współczesności zarysował się interesująco w filmie Ewy i Czesława Petelskich, „Bilet powrotny”. Te historie wiejskiej kobiety, która z miłości do syna jedzie do Kanady po majątek, historię konfliktu pokoleń, a także narastającej obsesyjnej namiętności wzbogaca sugestywna gra Anny Seniuk.

Z pozycji najnowszych wart jest odnotowania pierwszy bodaj polski film rewiowy, „Hal- lo Szpicbródka” w reżyserii Janusza Rzeszewskiego i Mieczysława Jahody. Stanowi propozycję pożytecznej relaksacji na solidnym poziomie, z dobrą włą, intrygą komediową i całkiem popularnych wykonawców, partnerujących Piotrowi Fronczowskiemu w roli tytułowej.

Tradycyjnie na festiwalu gdańskim projekcją filmową towarzyszy spotkanie środowiska twórców, poświęcone głównym problemom polskiej sztuki filmowej. Na tegoroczne forum dyskusyjne Stowarzyszenia Filmowców Polskich przybył do Gdańska naczelnny dyrektor Naczelnego Zarządu Kineematografii, Zbigniew Soluba. Po referacie wprowadzającym profesora Henryka Jankow-

## KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Z okazji święta narodowego Koreńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, 30 rocznicy proklamowania Republiki, ambasador KRLD w Polsce Paik Nam Soun wydał 8 bm. przyjęcie w salach Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

reprezentanci świata nauki i kultury, dziennikarze.

## WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

W dniach od 1 do 8 bm. przebywała w Polsce delegacja Ministerstwa Kultury i Informacji Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Delegację przewodniczył wiceminister Mai Vy.

dalszego rozwoju i zacieśniania przyjacielskiej współpracy kulturalnej między Polską a SRW.

## PAP DONOSI W SKRÓCIE

Pod przewodnictwem prezesa NK ZSL Stanisława Gucwy odbył się 8 bm. narada prezesów wojewódzkich komitetów stronnictwa. W toku obrad omówiono bieżące zadania polityczne i organizacyjne stronnictwa ze szczególnym uwzględnieniem działalności polityczno-wychowawczej oraz aktualną sytuacją w rolnictwie. Dużo uwagi poświęcono zadaniom kół i instancji siłownictwa, których wynikiem zapewni pełną realizację uchwał VII Kongresu ZSL.

8 bm. w Białymstoku rozpoczęły się dwudniowe obrady XXI Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich, organizacji naukowo-technicznej zrzeszającej prawie tys. inżynierów i techników wielu specjalności. Głównym tematem zjazdu, który ma jednocześnie charakter konferencji naukowo-technicznej, jest rola elektryki w rozwoju kraju oraz jej wpływ na postępy społeczny.

Roll Ligi Kobiet w aktywizacji kobiet do pracy w organach samorządności obywatelskiej poświęcone było plenium Zarządu Głównego tej organizacji, które obradowało 8 bm. w Warszawie.

Nowe rozwiązania konstrukcyjne maszyna do robót ziemnych, przeładunkowych i transportowych, problemy eksploatacji tych maszyn, a także ekonomiczne aspekty mechanizacji były przedmiotem konferencji 8 bm. w Warszawie. W ramach zjazdu uczestniczą przedstawiciele potężnych stowarzyszeń z Bulgarii, Węgier i Związku Radzieckiego.

W trakcie obrad zwrócono uwagę na znaczny wzrost udziału reprezentantów wszystkich środowisk w różnych formach samorządności socjalistycznej. Kobiety stanowią m. in. ok. 25 proc. ogółu radnych rad narodowych wszystkich szczebli. Co roku ogółu członków związków zawodowych i nie-mal połowę członków organizacji młodzieżowych. Aktywny też jest udział kobiet w pracach nowo powołanych komitetów kontroli społecznej, komisiach rad narodowych i komitetach osiedlowych.

W podjętej uchwale ZG LK zwrócił się do wszystkich członków z apelem o aktywne włączenie się do obchodów 60-lecia odzyskania niepodległości oraz 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Przyjęte także uchwały o zwolnieniu w II połowie marca 1979 roku VII Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet.

W związku z tym wyznaczono strefy ciszy na niektórych jeziorach i rzekach oraz terenach rekreacyjnych województwa, a także na oznaczonych szlakach turystycznych PTK.

W okresie od 1 maja do 30 września każdego roku obowiązują w nich zakaz używania silników spalinowych na jednostkach pływających, pojazdów mechanicznych o napędzie silnikowym, a także używania — poza pomieszczeniami zamkniętymi — aparatów radiowych, magnetofonów oraz innych źródeł hałasu. (PAP)

## KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

(P) Prezes Rady Ministrów odwołał dr. Włodzisława Wiśniewskiego ze stanowiska prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w związku z planowaną reorganizacją PRL w Republice Finlandii.

W latach 1968-1974 pracował w Komitecie Łódzkiej PZPR, m. in. na stanowisku zastępcy kierownika Wydziału Nauki Oświaty i Kultury, następnie kierownika Wydziału Administracyjnego, a kierownika Wydziału Nauki i Oświaty.

(P) Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Rady Narodowej m. Łodzi, powołał na stanowisko prezesa tego miasta Józefa Niewiadomskiego.

Od 1974 do 1977 r. pełnił funkcję I sekretarza w Komitecie Dzielnicowym PZPR Łódź-Śródmieście. W 1977 r. powołany został na stanowisko wiceprezesa miasta Łodzi. (PAP)

Józef Niewiadomski urodził się w 1933 r. w Łodzi w rodzinie ro-

## Spotkanie Janusza Prokopiaka z dziennikarzami prasy, radia i tv

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 dowie fabryki domów w Bogucinie.

elektrowni „Kozienice” wliczone jest w bilans energetyczny tegorocznej zimy. Prace przebiegają zgodnie z planem. Budowniczość czyniła wszystko, aby zatrzymanie turbiny nastąpiło w listopadzie br. W ciągu następnych 4 miesięcy „pieśketka” ma osiągnąć pełną moc.

Omawiając słaby postęp w zakresie oddawania pomieszczeń na rzecz handlu i usług I sekretarz KW PZPR zwrócił uwagę na zbyt wolne tempo budowy Teatru Radomskiego.

Handel i zaopatrzenie ludności są tematem szczególnej troski władz. Wskutek zdarzających się ostatnio w Radomiu (wolna sobota) braków chleba i dostaw skwaśniałego mleka — w stosunku do winnych zaopatrzenia podjęte zostały wnioski personalne.

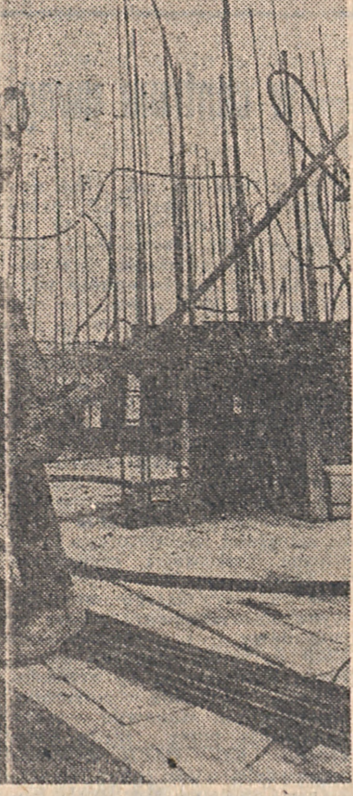
W woj. radomskim realizowane są ważne w skali kraju inwestycje. Oddanie „pieśketki” w

W rolnictwie podczas tegorocznych żniw zarysowały się pozytywne tendencje. Urodzaj zboża i także ziemniaków jest większy aniżeli w ub.r. Poprawiło to bilans pasowy, stwarzając jednocześnie szansę odbudowy pogłowia bydła i trzody chlewnej. Obecnie cała uwaga koncentruje się na gromadzeniu odpowiednio wielkich zapasów zimowych.

Istotnym czynnikiem w realizacji zadań społeczno-gospodarczych są postawy ludzi, ich zaangażowanie, zdyscyplinowanie. Kierownictwo wojewódzkiej instancji partyjnej podejmuje wysiłki na rzecz stałej poprawy społecznej atmosfery. Celowi temu służą spotkania członków egzekutywy KW PZPR w zakładach pracy, podczas których ocenia się 2-letni program rozwoju tych zakładów.

I sekretarz KW PZPR — Janusz Prokopiak w swej wypowiedzi podkreślił, że w ciągu ostatnich lat notuje się istotny postęp w porządkowaniu i modernizacji Radomia. Ale efekty są jeszcze nie zadowalające. W Radomiu należy dokonać zmian trwałych i głębokich — powiedział Janusz Prokopiak — zgodnie z odczuciem i zapotrzebowaniem społeczeństwa.

W dyskusji dziennikarze zgłaszali pytania i podejmowali tematy dotyczące zaopatrzenia ludności, budownictwa mieszkaniowego i komunalnego w mieście i na wsi, zagospodarowania rezerw. Na pytania odpowiadał wojewoda — Roman Maćkowski. (bd)



Elektrownia „Belchatów”. Jednocześnie z powstawaniem kopalni węgla brunatnego trwa budowa zespołu elektrowni „Belchatów”, który w przyszłości będzie dostarczał ponad połowę planowanego przyrostu mocy energetycznej kraju. Pierwszy turbozespół powinien ruszyć pod koniec 1980 roku. Na razie prowadzone są prace przy betonowaniu wieży transportu pionowego, na ukończeniu są już roboty przy betonowaniu kolumny o wysokości 300 m. Na zdjęciu: Grzegorz Miszczyński przy montażu wieży transportu pionowego. Fot. CAF — Zbigniew

## Pochmurnie i deszczowo

Informacja własna

(P) Pogoda ponsuła się. Od Bałtyku po Tatry zachmurzenie w piątek było duże i wstąpiły opady ciagle. Zanotowano lokalne burze. W Poznaniu w ciągu minionej doby spadło 28 mm deszczu. W południe termometry wskazywały: od 10 st. w Jeleniej Górze i Bielsku-Białej do 18 st. w Szczecinie. W tym samym czasie w Warszawie notowano

wano 13 st. W górach: na Kasprowym Wierchu było 4 st., na Śnieżce 3 st.

Woda w Bałtyku chłodna: w Świnoujściu, Kołobrzegu i Uście 14 st.; na Helu i w Gdyni 15 st. Dla porównania w Morzu Czarnym, w Burgas termometry wskazywały w piątek 23 st.

Na mapach pogody niestety nie widać większych zmian. Obszar Polski w dalszym ciągu znajduje się pod wpływem układów niżowych, tylko na zachodzie kraju może zaznaczyć się wpływ klina wyżowego. W ciągu najbliższych 5 dni, jak sądzimy, najwyraźniej ma być zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami. Okresami opady deszczu. (dat.)

## Pogoda

(P) Jak informuje IMGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami przelotnymi. Temp. maks. w dzień 16 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich. (PAP)

## KALENDARIUM

8 Sobota jest 253 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostało 113 dni, w tym 93 dni robocze.

8 Słońce wschodzi o godz. 5.59, a zachodzi o godz. 19.06; w niedzielę wschodzi — godz. 6.01, zachodzi — godz. 19.04. Wschód Księżycy w sobotę godz. 13.23, zachód — godz. 22.36; w niedzielę wschodzi — godz. 14.27, zachód — godz. 22.27. Sobota będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny i 40 minut, a niedziela o 3 godziny i 44 minuty.

Imieniny obchodzą: w sobotę — Piotr i Sergiusz; w niedzielę — Aldona, Łukasz i Miłkołaj. (J.L.)



## Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Piąta rocznica zamachu w Chile  
Oświadczenie Prezydium Polskiego Komitetu  
Solidarności z Narodem Chilijskim

(P) W związku z przypadającą 11 września 5 rocznicą zamachu stanu na rząd jednolitej ludowej w Chile Prezydium Polskiego Komitetu Solidarności z Narodem Chilijskim wystosowało oświadczenie. Prezydium Polskiego Komitetu Solidarności z Narodem Chilijskim wyraża głęboką solidarność społeczeństwa polskiego z walką narodu Chile o przywrócenie jego praw i swobód demokratycznych, o uwolnienie z więzień i obózów faszystowskiej junty wszystkich demokratów i patriotów chilijskich, o wyzwolenie Chile z jarzma represji i terroru narzuconego przez dyktatorski reżim społeczeństwu tego kraju.

Zakończenie kongresu  
na temat alkoholizmu

(P) 8 bm. w Warszawie zakończył się 32 międzynarodowy kongres nt. alkoholizmu i uzależnień lekowych. Organizowany został przez Międzynarodową Radę ds. Alkoholizmu i Uzależnień oraz przez Polski Społeczny Komitet Przeciwalcoholizmu, Polskie Towarzystwo Psychiatriczne i Instytut Psychoneurologiczny. Wzięło w nim udział blisko tysiąc naukowców i specjalistów z kilkudziesięciu krajów świata ze wszystkich kontynentów.

Przez 5 dni na sesjach plenarnych i w ok. 30 sekcjach wygłoszono niemal 300 referatów, będących przeglądem najnowszych osiągnięć naukowych w dziedzinie alkoholizmu i uzależnień lekowych — powiedział dziennikarzowi PAP prof. Ignacy Wald, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Organizacyjnego. Wśród nich wyróżnionym pracą przedstawioną przez prof. Johna Ewinga z uniwersytetu w północnej Karolinie (USA), który najświetlił warunki powstawania nałogów i poddał analizie czynników sprzyjające picu, m. in. niskie ceny, łatwa dostępność napojów spirytusowych, brak społecznej potępienia konsumpcji alkoholu i powszechność picia w otoczeniu.

Ciekawy był również referat Jana de Linta z Holandii, który poświęcony był czynnikom ekonomicznym i społecznym wpływającym na spożycie alkoholu. Zainteresowanie wzbudziło również wystąpienie dr. Celine Sikorskiej-Godwój z Instytutu Psychoneurologicznego, w którym przedstawiła skuteczność leczenia alkoholików, podkreślając, że wyniki wśród osób, które poddały się dobrowolnie kuracji odwykowej.

Obrady kongresu wykazały, że we wszystkich krajach na świecie rośnie spożycie alkoholu, nawet w regionach, gdzie tradycyjnie i kulturowo alkohol nie był spożywany powszechnie. Spożycie alkoholu wzrosło w ostatnich latach najbardziej w Holandii, Finlandii, Kanadzie. Przyczyną tego zjawiska są także w krajach socjalistycznych, w tym i w naszym kraju. Głównymi przyczynami światowego wzrostu spożycia alkoholu są uwierunkowanie społeczne i kulturowe.

Sprawa to, że znalezienie skutecznych środków zaradczych „natrafił” na niemałe trudności. W wielu krajach ponadto niezwykle ważne są również problemy innych form uzależnień — lekomanii, narkomanii. Sprzyja temu m. in. łatwa dostępność do leków o działaniu uspokajającym, nasennym i przeciwbólowym.

Wskazywano również na potrzebę rozszerzenia współpracy międzynarodowej w dziedzinie zwalczania alkoholizmu przede wszystkim przez dalszy rozwój wymiany informacji. (PAP)

W dniu 6 września 1978 r. osierocił nas nasz ukochany Mąż, Ojciec, Dziadzio, Przyjaciel

**PAWEŁ WOJAS**

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w dniu 11 września 1978 r. (poniedziałek) o godz. 12.00, po czym nastąpi złożenie Złotek w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 września 1978 roku odeszła przedwcześnie z naszego grona przeżywszy 31 lat

koledzka  
mgr inż.

**MARIA KLAJN**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 9 września br. o godzinie 13.30 w Skierniewicach.

Dyrekcja,  
Państwowej Dyspozycji Mocy,  
Rada Zakładowa,  
Podstawowa Organizacja Partyjna,  
koledzki i koledzy

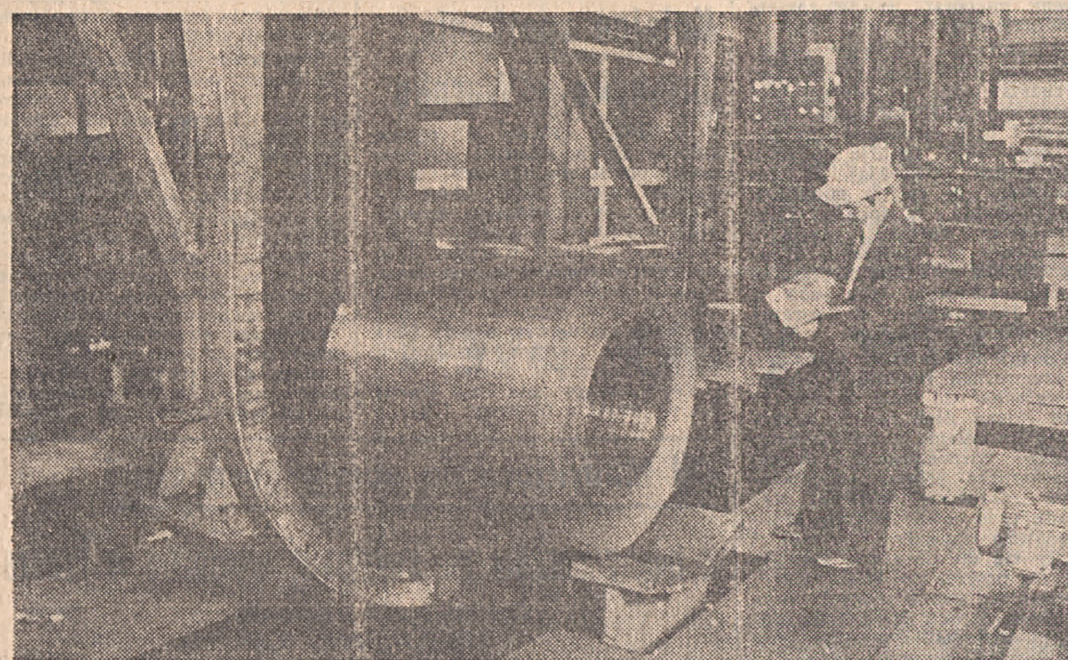
Dnia 7 września 1978 r. zmarł po pracowitym i ośmiu latach życia

**STANISŁAW JĘDRZEJCZYK**

O Jego śmierci zawiadamiają

W 741-701-1

Przyjaciele



Blachy karoseryjne z Huiy im. Lenina. Walcownia blach karoseryjnych im. Lenina pracuje głównie dla potrzeb przemysłu motoryzacyjnego. Z części produkcji przemysł elektrotechniczny wytwarza również korpusy sprzętu gospodarstwa domowego. Duże zapotrzebowanie na tego rodzaju blachę spowodowało rozbudowę zakładu. Powstaje druga walcownia o podobnej zdolności. Zakończenie realizacji tej inwestycji i rozruch nowego obiektu nastąpił ma w przyszłym roku. W tym zaś roku obecna walcownia przygotuje ponad 350 tys. ton blachy, z której w większości wytwarzane będą karoserie samochodowe. Na zdjęciu: kierownik oddziału walcowni blach karoseryjnych Jerzy Bogudziński nadzoruje pracę urzadzeń.

10 tys. pojazdów z „Jelcza” w tym roku  
Silniki z Mielca są — będą wszystkie autobusy

Informacja własna

(P) Ponad 9 miliardów złotych wyniesie w tym roku wartość produkcji Jelczańskich Zakładów Samochodowych.

W tej kwocie mieści się m. in. wiele typów ciężarówek, wozy warsztatowe, autobusy starszego modelu „Jelcz-Karosa” oraz najnowsze „Jelcz-PR 110”. Łącznie z jelczańskich zakładów wyjedzie w tym roku

ku blisko 10 tys. różnych pojazdów. Załoga JZS pracuje obecnie rytmicznie, bieżące zadania wykonuje się w wielu wydziałach ze znaczną nadwyżką. Prawie się też jakość wyrobów, jak wynika z ostatnich analiz

Międzynarodowy kongres prasoznawczy  
zakończył obrady w Warszawie

(P) 8 bm. w Warszawie zakończył obrady XI Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej (IAMCR). W kongresie uczestniczyło ponad 500 wybitnych teoretyków i praktyków dziennikarstwa z blisko 40 krajów, w tym polscy prasoznawcy i dziennikarze.

W centrum uwagi uczestników obrad były problemy związane z tematem: „Środki masowego

przekazu, a kultury narodowe”. Kongres służył wymianie informacji o wynikach badań prowadzonych przez ośrodki naukowe na całym świecie i wzbogacił teorię współczesnego prasoznawstwa.

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

400 rejsów masowca  
m/s „Suwałki”

(P) 400 rejsów odbywa masowiec Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie m/s „Suwałki”. Jego trasą wędzie z duńskiego portu Odense do Szczecina. M/s „Suwałki”, który wybudowany został w roku 1970 w bułgarskiej Stoczni im. Dimitrowa w Warnie jest jednym z najbardziej „pracowitych” statków we flocie PZM. Pływa głównie na „moście węglowym” Szczecina — Porty duńskiej na którym przewoził ok. 1.400 tys. ton ładunków. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Halloran. Zgromadzenie ustaliło m. in. termin, miejsce i tematykę następnego, XII Kongresu IAMCR, który odbędzie się za dwa lata w stolicy Wenezueli Caracas. Jego temat

„Nowa struktura komunikowania międzynarodowego — rola badań”. Przyjęto również główne kierunki działalności naukowych sekcji stowarzyszenia. (PAP)

W piątek odbyła się ostatnia z pięciu sesji plenarnych kongresu, na której podsumowano m. in. wyniki prac kilkunastu grup roboczych, seminarium specjalistycznych i konferencji „okrągłego stołu”.

Tego dnia po południu odbyło się Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowej, któremu przewodniczył prezes IAMCR — James D. Hall



## Odłożenie wyborów

(P) Premier brytyjski James Callaghan oświadczył w czwartek, że mając na uwadze to, co najkorzystniejsze dla kraju, odłożył wybory powszechne na rok przyszły. Zapowiedział też o wspólne pokonywanie trudności. Słowa jego wywołały różne reakcje. Konserwatywna opozycja określiła decyzję premiera jako błąd, groząc jednocześnie wotum nieufności. Nie jest to groźba bez pokrycia, ponieważ Labour Party i jej sojusznicy dysponują zaledwie 309 głosami, podczas gdy opozycja ma 319 deputowanych.

Jeszcze tydzień temu twierdzono w Londynie, że wybory odbędą się najpóźniej 5 października. Callaghan znalazł się jednak pod naciskiem silnej grupy w Labour Party, która pesymistycznie zapatrzywała się na szanse wygranej. Premier Callaghan ugiął się i nie bez racji zapytuje „czy wybory uczynią walkę z inflacją łatwiejszą? Czy zmniejszą bezrobocie tej zimy?”. Kwestii tych nie podnosi on jednak dla efektu retorycznego.

Pod rządami Callaghana stopa inflacji zmniejszyła się z 26,9 proc. rocznie do 7,8 proc. Ale bezrobocie jest nadal wysokie. Przeszło półtora miliona osób pozostaje bez pracy. Nie wiadomo zresztą czy poprawa gospodarczego klimatu Wielkiej Brytanii to zastęga Labour Party czy też rosy z Morza Północnego.

Callaghan rozgrywa obecnie rundę politycznego pokera. Wie, że badania opinii publicznej pokazują słabość jego partii. Ale jako wytrawny taktik spodziewa się, że sprzeczności w Partii Konserwatywnej i skandale, o które zamieszany był przy wadze liberalów, wraz z dalszym udręcaniem ekonomii, mogą słabość przemienić w możliwość wygranej wiosną czy latem przyszłego roku.

Jak to już w pokerze bywa — czasem warto zabluffować. Przecież dopiero za rok będzie można ocenić czy Callaghan dopomógł Labour Party w utrzymaniu się u władzy. Ale wolał on perspektywę równej walki z konserwatywnymi od pewności przegranej w październiku tego roku. Podobnie jak w Wielkiej Brytanii, również w Europie przyjęło się sensację z Downing Street z mieszanymi uczuciami. W Szwecji wykazano dla niej zrozumienie, a nawet poparcie. Trzejmi Szwajcarzy powiadają — przeważnie rozłądek. A reszta przygląda się z zainteresowaniem wzrostowi temperatury politycznej w Londynie.

## KAROL SZYNDZIELORZ

### Program rządu

(P) Nowy premier Portugalii Alfredo Nobre da Costa, przedstawił program swojego rządu. Jak było do przewidzenia, główne jego tezy dotyczą poprawy katastrofального stanu gospodarki portugalskiej. Jest to kontynuacja linii poprzednich dwóch rządów kierowanych przez socjalistów. Zresztą nie może być inaczej. Wszystkie inne problemy Portugalii schodzą na plan dalszy wobec trudności gospodarczych.

Aby nie przekreślać z góry szans swojego rządu w głosowaniu nad wotum zaufania, którego musi udzielić mu parlament, premier sięgnął do kompromisowych metod rozwiązywania problemów ekonomicznych, najbardziej ważkich z punktu widzenia sytuacji politycznej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie dalszego ciągu reformy rolnej. Nobre da Costa obiecał znaleźć „najrozsądniejszy” sposób jej kontynuowania. Obiecał także poprawić sytuację w znacjonalizowanym sektorze gospodarki i ożywić sektor prywatny.

Obietnice te przypominają trochę opowieść o wilku i owcy. Będzie bardzo ciekawe obserwować w jaki sposób da Costa zacznie udrażniać gospodarkę kraju, starając się z jednej strony nie zrazić do swojego gabinetu komunistów, przeciwnych uprzedzeniu tzw. poprawki Barreto do reformy rolnej, przewidującej reparytacyjną pewną ilość skolektoryzowanych ziem, z drugiej partii prawicowych, domagających się reparytacji ziemi, ale także prawa do działalności prywatnej inicjatyw w takich znacjonalizowanych sektorach gospodarki, jak banki czy towarzystwa ubezpieczeniowe?

Rząd aby przystąpić do prac, musi mieć poparcie parlamentu. O tym czy je otrzyma przekonamy się po debacie nad tym kompromisowym programem rządowym, rozpoczynającej się wkrótce. Najważniejsze będzie stanowisko Partii Socjalistycznej, która ma najwięcej posłów w Zgromadzeniu Republiki. Od jej głosów zależy praktycznie los gabinetu da Costy.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

# Cały Liban ponownie w ogniu walk

## W Bejrucie i Nabatiji oddziały prawicy atakują jednostki syryjskie i Palestyńczyków

KAIR (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski pisze: Ostatnie godziny przyniosły ponowny wzrost napięcia w Libanie. Od wczesnego świtu w piątek cały kraj znalazł się znów w ogniu nasilających się starć zbrojnych.

W Bejrucie, a przede wszystkim we wschodniej jego części, opanowanej przez zbrojne oddziały prawicowe, toczą się przybijające na silę walki z syryjskimi jednostkami wojskowymi wchodzącymi w skład tzw. arabskiego korpusu bezpieczeństwa, stacjonującego w Libanie od czasu zakończenia pod koniec 1976 roku wojny domowej.

Doniesienia radiowe z Libanu wskazują, że dochodzi do widocznego nasilenia się walk według powtarzającego się schematu. Ugrupowania prawicowe wspierane przez Izrael, rozpoczynają ostrzał wysuniętych posterunków syryjskich, te z kolei odpowiadają najpierw ogniem z broni maszynowej, po czym z obu stron dochodzi do wchodzących w skład artylerii, a także rakiet. Obserwatorzy oceniają, że obecne nasilenie walk przypomina najcięższe okresy starć między zbrojnymi oddziałami falangistów a wojskami syryjskimi sprzed dwóch miesięcy.

Korespondenci prasowi nie mając dostępu do zawile przebiegającego frontu donoszą ze śródmieścia Bejrutu, że wszędzie wokół rozlegają się strzały ciężkiej artylerii, widać pożary i słychać syreny karetek pogotowia.

Na południu kraju, a więc w najbardziej nawałnej wojnie w regionie Libanu, doszło w pasie przygranicznym również do nasilenia toczących się tam walk. Oddziały prawicy chrześcijańskiej, korzystając ze wsparcia izraelskiego, prowadzonego często z terytorium Izraela, atakują Nabatię i jego okolice, które są centrum dowodzenia stacjonujących tam oddziałów Organizacji Wyzwolenia Palestyny i lewicy libańskiej.

Na libańskich wodach terytorialnych ustawiły się w zasięgu wzroku lekkie jednostki izraelskiej marynarki wojennej. Ta demonstracja siły ma na celu stworzenie poczucia zagrożenia dla obozów uchodźców palestyńskich, zmuszonych do przenie-

sienia się w te okolice z rejonów południa.

Wszystko, co dzieje się w Libanie stanowi właściwy komentarz do merytorycznej wartości tróstronnego spotkania w Camp David. Izrael dąży do podsylenia napięcia w Libanie, usiłując najwyraźniej spolegować na trudności Syrii walczącej samotnie z prawicą libańską i doprowadzić sytuację na krawędź bezpośredniego starcia między wojskami syryjskimi a izraelskimi. Taki prowokacyjny plan ry-sował się jeszcze przed spotka-

nem w Camp David i jak się zdaje, zaczyna on być realizowany.

Komentatorzy wielu arabskich rozgłośni radiowych nie bez gorzkości podkreślają, że rozpętanie na nowo walk w Libanie nastąpiło wówczas, kiedy prezydent Sadat i premier Begin przyjmowali defiladę jednostek amerykańskiej piechoty morskiej, strzegących rezydencji prezydenta Cartera w Camp David, a minister wojny Egiptu odbywał w tym czasie przejażdżki na rowerze po parku okalającym rezydencję. Kontrast tej sielskiej atmosfery obrad „szczytu” z krwawymi wydarzeniami w Libanie świadczy o tym, jak bardzo te rozmowy odbiegają od rzeczywistości. (P)

## Wietnamskie propozycje uregulowania tzw. kwestii Hoa

### Piąte posiedzenie delegacji SRW i ChRL

HANOI (PAP). Wietnamska agencja informacyjna donosi, że 7 bm. w Hanoi odbyło się piąte posiedzenie delegacji SRW i ChRL, prowadzących rokowania w sprawie uregulowania problemu Hoa, tj. osób narodowości chińskiej, zamieszkałych w Wietnamie.

Podczas piątej tury rozmów przewodniczący delegacji SRW

## Akademia w Moskwie

### w 150 rocznicę urodzin Lwa Tołstoja

MOSKWA (PAP). W piątek w Teatrze Wielkim w Moskwie odbył się uroczysty wieczór poświęcony 150 rocznicy urodzin jednego z największych pisarzy świata — Lwa Tołstoja.

Na akademii obecni byli Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin i inni przywódcy ZSRR oraz pisarze radzieccy, działacze nauki, kultury i sztuki, przedstawiciele społeczeństwa, literaci z 17 krajów świata. Przemówienie inauguracyjne wygłosił pierwszy sekretarz Związku Pisarzy ZSRR, Georgij Markow. (P)

## Mordercy są nadal na wolności

### Niedopuszczalność zaprzestania ścigania zbrodniarzy hitlerowskich w RFN

(P) Dziennikarz PAP pisze: Hasło generalnej amnestii dla zbrodniarzy wojennych, które zostało niedawno politycznym rozgłos wskutek wystąpienia chadeckiego przywódcy F. J. Straussa, raczej nie trafiło w RFN na podatny grunt. I to nie tylko z powodu daleko idącej nieklarowności hasła, bo przecież generalna amnestia objęłaby w RFN od dawna wszyscy przestępcy hitlerowscy, z wyjątkiem tych, którym można zarzucić, że osiadcie, własnoręcznie mordowali. Poza polityczną, wyjąwszy skrajnie prawicową, przeciwną generalnej amnestii wypowiedział się także szereg polityków bońskich z ministrem sprawiedliwości na czele.

Nietrudno dostrzec obiektywne pokrewieństwo myślowe między stanowiskiem tych właśnie przedstawicieli władzy federalnej a apelem, z jakim na początku lipca br. wróciła się do światowej opinii publicznej Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

W tym, co wskazywało na niedopuszczalność zaprzestania w RFN ścigania zbrodniarzy hitlerowskich, domagając się uchylenia zamierzonego na koniec 1979 r. ostatecznego przedawnienia tych zbrodni. Czy można o powiadzać się przeciwko generalnej amnestii, czyli bezkarności dla zbrodniarzy, a jednocześnie być za ostatecznym przedawnieniem? Jeżeli rozpoczynając się w RFN krytykę wypowiedzi Straussa traktować serio, mamy do czynienia z obiektywnym przyznaniem, że problem nieukaranych zbrodniarzy istnieje. W 1969 r. termin przedawnienia przedłużono o dalsze 10 lat właśnie dlatego, ponieważ okazało się, że mordercy są nadal na wolności, a organy ścigania nie potrafią zapanować nad napływającym materiałem dowodowym. Całe minione 10-lecie

było dowodem, że postąpiono szczerze przesuwając termin przedawnienia, chociaż już wówczas były silne opory przeciwko temu. Czyżby dzisiaj nie trzeba już było przejmować się faktem, że wielu zbrodniarzy nadal nie dosięgła ręka sprawiedliwości? Przecież już teraz wiadomo, że do końca 1978 r. nie zdąży się przygotować sądownie nawet wszystkich spraw już dzisiaj znanych.

W artykule pt. „Wolność tak-że dla masowych morderców w stylu Hitlera” tygodnik „Deutsche Zeitung, Christ und Welt” z 25 sierpnia przyznaje, że uznanie zbrodni za przedawnione nie pozwoli na podjęcie nawet tych spraw, które są już przygotowane, tym bardziej, że nadchodzą dalsze materiały dowodowe, m. in. z Polski. „Centrala ścigania zbrodni hitlerowskich w Ludwigsburgu — czytamy — rozpatruje bowiem obecnie około 300 spraw, które musi doprowadzić do takiego stopnia dojrzałości, by mogły być przekazane sądom. Jest co najmniej wątpliwe, czy 15 pracowników tej instytucji potrafi się z tym ugrać na czas. W przeszłości załaganiw rocznicę przeciętnie 170 spraw”.

Tymczasem rząd boński zamierza — jak to potwierdził rzecznik Ministerstwa Sprawiedliwości — zwrócić się do rządów niektórych państw z apelem o nadesłanie wszystkich pozostałych jeszcze materiałów obciążających. Jaka istnieje w tych warunkach gwarancja, że materiały te zostaną wykorzystane zgodnie z ich przeznaczeniem, tzn. doprowadzą do postawienia winnych przed sądem? Argumentem przeciwko przedawnieniu jest także uznanie, że część spraw pozostaje jeszcze niewyjaśniona. Jak wielką jest to część, nikt nie jest w stanie określić.

„Z Polski nadal nadchodzi coraz więcej dokumentów o zbrodniarzach hitlerowskich i zbrodniach przeciwko ludzkości” („Frankfurter Rundschau”), a Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich niejednokrotnie wysuwała zarzut nikłego ich wykorzystania.

Sama tylko decyzja o ekstradycji byłego zastępcy komendanta obozu w Sobiborze, Wagnera, ciągnie się już prawie pół roku. A przecież, gdyby nie przedłużenie przedawnienia w 1969 roku, Wagner nie mógłby już dzisiaj zostać pociągnięty do odpowiedzialności. Iu jeszcze takich Wagnerów się ukrywa?

Argument o coraz bardziej zawodnej pamięci świadków i coraz bardziej podeszłym wieku potencjalnych oskarżonych nie przemawia także do przekonania. Uznanie przedawnienia ostatecznie zamknie usta wszystkim świadkom, także tym z doskonałą jeszcze pamięcią i pozwoli odczekać pełną pierśią wszystkim znajdującym się jeszcze na wolności zbrodniarzom.

EUGENIUSZ GUZ (PAP)

## Przed wizytą prezydenta Francji w Polsce

PARYŻ (PAP). Korespondent Robert Bielecki pisze: Rzecznik Pałacu Elizejskiego, Pierre Hunt, poinformował o zbliżającej się wizycie w Polsce prezydenta Republiki Francuskiej Valéry'ego Giscarda d'Estaing, w czasie której spotka się on z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

Rzecznik przypomniał, że Valéry Giscard d'Estaing i Edward Gierek spotykali się trzykrotnie w ciągu ostatnich trzech lat. W czerwcu 1975 roku szef państwa francuskiego złożył oficjalną wizytę w Polsce. W październiku 1976 bawił natomiast w naszym kraju z wizytą prywatną. We wrześniu ub. roku z trzydniową wizytą oficjalną przybył do Paryża Edward Gierek. Wizyta ta odbyła się w 10 rocznicę podróży gen. Charlesa de Gaulle'a do Polski.

Zdaniem strony francuskiej tak częste i regularne spotkania przywódców obu krajów świadczy, że Polska i Francja pragną rozwijać dialog polityczny i współpracę gospodarczą. Agencja France Presse zapowiada wizytę Valéry'ego Giscarda d'Estaing w Polsce pisze, że podróż ta będzie nowym dowodem ścisłej współpracy i przyjaźni między obu krajami. (P)

## Kolejne spotkanie Gromyko — Warnke

MOSKWA (PAP). W piątek odbyło się w Moskwie jeszcze jedno spotkanie ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki, z dyrektorem agencji USA d/s kontroli zbrodni i rozbrojenia, Pauliem Warnke. Było ono poświęcone dalszemu omawianiu problemów ograniczenia zbrodni strategicznych. Omawiane były problemy będące kontynuowane podczas następnego rozmów między stronami.

Tego samego dnia Paul Warnke wyjechał z Moskwy. (P)

## Od Mauritiusa do poczty kosmicznej

## 2 mln znaczków na światowej wystawie w Pradze

Od stałego korespondenta, LESZKA WYRWCZA

Praga, 8 września (P) Nadwielkańska stolica jest od dziś miejscem największego filatelistycznego wydarzenia. Otwarto tu bowiem światową wystawę znaczków pocztowych „Praga-1978”, która odbywa się pod patronatem Międzynarodowej Federacji Filatelistycznej.

Jest ona największym w historii przeglądem znaczków pocztowych. W kilku reprezentacyjnych salach wystawowych Pragi na łącznej powierzchni ponad 27 tys. m kw., zgromadzono ponad 2 mln znaczków pocztowych. Ekspozycja nadesłana filatelistów, muzeów i organizacji pocztowe ze 140 krajów.

„Światowa wystawa znaczków pocztowych jest doniosłym wkładem Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej w realizację polityki pokojowej współpracy i przyjaźni między narodami w duchu Dokumentu Końcowego z Helsinek”. To słowa prezydenta CSRS, Gustava Husaka, otwierający specjalny katalog wystawy, zainaugurowanej w 60 rocznicę uzyskania niepodległości i wydania pierwszego czechosłowackiego znaczka pocztowego.

Spośród ekspozycji prezentowanych w Pradze, wiele to prawdziwie filatelistyczne skarby, poczynając choćby od legendarnego już Mauritiusa, czy najcenniejszych znaczków świata z brytyjskiej Gwajany z 1856 r. aż do najnowszych zbiorów pocztu kosmicznego. Kolekcje niektórych zbieraczy prezentowane w Pradze sięgają ogromnych sum, a poszczególne egzemplarze są wprost bezcenne. Oczywiście ze względu na bezpieczeństwo, nazwiska ich właścicieli nie są znane.

Decyzja rządu została podjęta po czwartkowych demonstracjach z masowym udziałem przedstawicieli różnych warstw ludności. Uczestnicy demonstracji zostali zaatakowani przez policję. (P)

## Międzynarodowa konferencja w sprawie zakazu szczególnie okrutnych broni konwencjonalnych

### Wystąpienie przedstawiciela PRL w Genewie

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz pisze: W Genewie trwają międzynarodowe obrady poświęcone przygotowaniu do konferencji ONZ w sprawie ograniczenia i zakazu stosowania w konfliktach zbrojnych szczególnie okrutnych broni konwencjonalnych. Konferencja ta, zgodnie z rezolucją przyjętą przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, ma się odbyć w 1979 r.

Celem sesji przygotowawczej, w której biorą udział przedstawiciele 73 państw oraz reprezentanci ruchów narodowowyzwoleńczych, jest uzgodnienie procedury przyszłej konferencji, a następnie określenie tych kategorii broni konwencjonalnych, które jako szczególnie okrutne, winny być objęte całkowitym zakazem stosowania.

Zabierając głos w debacie generalnej przewodniczący delegacji polskiej stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, ambasador Bogumił Suika oświadczył, iż przygotowywana konferencja ONZ należałoby traktować jako element ogólnych wysiłków międzynarodowych na rzecz ograniczenia zbrodni i rozbrojenia. „Polska — podkreślił on — zawsze wносиła i wnoszą konstruktywne wkład w dzieło rozbrojenia i umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego”.

Przedstawiciel PRL stwierdził, że strona polska jest gotowa, na zasadzie wzajemności i wzajemnego bezpieczeństwa, współdziałać w wypracowaniu międzynarodowych porozumień, które skutecznie ograniczyłyby lub zakazały stosowania wszelkich rodzajów broni, a więc nie tylko tych, które uważa się za powodujące nadmierne cierpienia lub charakteryzujące się niekontrolowanymi skutkami. Mówca przypomniał zarazem, iż w wyniku stosowania przez agresorów hitlerowskich broni szczególnie okrutnych, jak również rozmyślnie eksterminacji, naród polski stracił w czasie II

wojny światowej ponad 6 milio-

now obywateli. Przytoczył on także dane świadczące, iż od zakończenia drugiej wojny światowej tysiące Polaków, w tym głównie dzieci, stało się ofiarami niewy-pałów i innych tego rodzaju pozostałości z czasów wojny.

Wyrażając poparcie dla celów przygotowywanej konferencji ONZ, mówca stwierdził, iż do ich osiągnięcia można dążyć poprzez międzynarodowe układy ograniczające lub zakazujące stosowania określonych rodzajów broni. Można do nich dążyć również w sposób, który I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przedstawił na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1974 r., a mianowicie poprzez kształtowanie świadomości narodów i społeczeństw w duchu odrzucenia, współpracy i pokoju. W szczególności wychowanie młodego pokolenia w duchu pokoju i przyjaźni międzynarodowej — podkreślił — przedstawiciel Polski jest tak wielką ideą, która zasługuje na powszechną realizację, jeśli naszym celem ma być nie tylko zmniejszenie okrucieństwa wojny, ale przede wszystkim przeciwdziałanie niebezpieczeństwu jej wybuchu.

Na zakończenie ambasador B. Suika stwierdził, że problematyka zakazu lub ograniczeń stosowania określonych broni konwencjonalnych powinna stać się również przedmiotem rokowań na przyszły dzień kompetentnych organów negocjacyjnych, zwłaszcza zaś genewskiego komitetu rozbrojenia. (P)

## Tradycyjne święto „l'Humanite”

Od stałego korespondenta, LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 8 września (P) Tradycyjne święto „l'Humanite” trwać będzie przez sobotę i niedzielę na rozległym terenie jednego z przedmieść paryskich — Courneuve. W tym roku przebiegnie ono pod hasłem „Jakości życia” z akcentami położonymi na walkę z bezrobociem, oraz na odbudowę jednoci partii lewicy.

Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej — G. Marchais, dokona w sobotę rano oficjalnej inauguracji święta przemówieniem, które wygłosi w miejscisku międzynarodowym, gdzie będą ustawione stoiska wielu bieżących partii z całego świata, a wśród nich stoisko „Trybuny Ludu”, ze specjalnym wydaniem tego pisma w języku francuskim, zredagowanym pod hasłem „Prawa do życia w pokoju”. Wśród eksponatów znajdzie się szereg wydawnictw Interpresu, a także płyty oraz wyroby ludowe Cepellii. Drugim akcentem polskim na święcie „l'Humanite” będzie stoisko France-Pologne. Będą w nim obecni tłumacze literatury polskiej na język francuski.

Członkowie Biura Filatelistycznego, oraz redaktorzy „l'Humanite” przewidzieli szereg spotkań z publicznością, w czasie których będą udzielać odpowiedzi na aktualne problemy społeczno-ekonomiczne Francji.

Dla amatorów „nowości wydawniczych, szczególnie atrakcyjne będzie stanowisko księgarskie, a także kioski z płytami obejmującymi około 800 tytułów z całego świata. Obchodzone corocznie od 1930 roku — z przerwą wojenną — święto „l'Humanite” jest jednocześnie największym festynem ludowym we Francji, odwiedzanym corocznie przez ponad milion osób. Stanowi ono pierwszorzęd dla innych tego typu manifestacji, m.in. we Włoszech, w Hiszpanii, Święto „Trybuny Ludu” także stąd czerpie swój rodowód.

## Włochy na świecie

W Lugano zakończyły się obrady III sesji polsko-szwajcarskiej komisji mieszanej, powołanej w 1973 r. do celu intensyfikacji wzajemnych stosunków gospodarczych. Komisja dokonała wszechstronnego przeglądu realizacji dotychczasowej wymiany gospodarczej, stwierdzając iż rozwijała się ona pomysłnie — mimo recesji w gospodarce światowej — oraz że istnieje poważne możliwości dalszego rozszerzenia wymiany handlowej, zwłaszcza polskiego eksportu do Szwajcarii.

W dyskusji podkreślono, iż obie strony są wysoce zainteresowane dalszym rozwojem kooperacji przemysłowej, zarówno dwustronnej, jak i na rynkach trzecich. W ostatnich latach wymiana towarowa między Polską a Szwajcarią rozwijała się bardzo szybko.

W rozmowach gospodarczych delegacji polskiej przewodniczył wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Ryszard Strzelecki, zaś szwajcarskiej — ambasador Cornelio Sommaruga.

W Kijowie odbyła się narada zastępców przewodniczących centralnych organów planowania krajów RWPG. Uczestnicy narady ostatecznie zaakceptowali dotychczasowe plany gospodarcze, stwierdzając iż w tym celu dążyć do dalszego doskonalenia systemów planowania i zarządzania gospodarką narodową. Opracowano i przyjęto trzyletni program wymiany doświadczeń w tej dziedzinie.

W Brighton zakończył się 110 doroczny zjazd brytyjskich związków zawodowych. Uczestniczący w zjeździe delegaci reprezentujący ponad 11 mln związkowców zrzeszonych w brytyjskiej centrali związkowej, dali zdecydowany wyraz chęci działania na rzecz pokoju i umacniania dzieła międzynarodowego odrzucenia wojny. Premier Japonii Taken Fuku-dza zakończył wizytę w Iranie. Z podpisano na zakończenie rozmów z przywódcami irańskimi komunikatu z wypowiedzi Fukudy w konferencji prasowej w Tokio, że zabiegał on przede wszystkim o zapewnienie swemu krajowi stałych dostaw irańskiego ropy naftowej. (PAP)



(P) Wielotysięczna demonstracja zwolenników przeciwnika szacha — Khomeiniego w Teheranie. Foto CAF — Unifax



# NOWOCZESNY UKŁAD DROGOWY — WARSZAWA 1990

## Wizja niedalekiej przyszłości



Główny projektant systemów komunikacyjnych inż. Andrzej Siemiński, zastępca dyrektora do spraw inżynierii i komunikacji mgr inż. Andrzej Trochimowski i dyrektor naczelny Biura Planowania Rozwoju Warszawy mgr inż. arch. Adam Kowalewski w trakcie rozmowy z przedstawicielami redakcji.

Byłoby to przysłówowym wyłamywaniem otwartych drzwi czy też „odkryciem Ameryki”. Wiadomo, że żadne miasto na świecie nie może prawidłowo funkcjonować bez należącego układu komunikacyjnego. Sieć dróg i ulic to jakby nerwy organizmu miejskiego. Nabiera on szczególnego znaczenia w stale rozbudowującej się Warszawie.

Mamy w stolicy koncepcję takiego układu — realizowaną już od lat, a wybiegającą daleko w przyszłość. W Biurze Planowania Rozwoju Warszawy znają już dziś dokładnie trasę każdej ulicy, która powstanie dopiero za kilka lat. Główna uwaga i prace projektowe skoncentrowane są teraz na zadaniach, które zawarte są w planie perspektywnym rozwoju stołecznej aglomeracji do roku 1990. Koncepcja ta przedstawiona była niedawno na jednym z posiedzeń egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR. Warszawska instancja partyjna przywiązuje bowiem dużą wagę do rozwoju układu komunikacyjnego. Od tego zależy przecież w poważnym stopniu usprawnienie ruchu i transportu w mieście, a co za tym idzie — skrócenie czasu dojazdów do pracy i miejsc wypoczynkowych, rozładowanie istniejących już „korków”, powstających w wyniku rozwoju motoryzacji. Już dziś

w stolicy przypada sto samochodów na tysiąc mieszkańców. A niedługo będzie ich 200 lub 300.

Bardzo szczegółowa, dokładna i bogata jest długofalowa koncepcja stołecznego układu komunikacyjnego. Nie sposób jej tu przedstawić w całości. Zwrócić, że nie ma ona granic czasowych, że wiele zadań zostało już zrealizowanych a wiele jest w trakcie budowy, że dla pełnego obrazu celować by się należało także do lat niedziwiojennych kiedy to z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego podjęte zostały prace nad nowoczesnym układem komunikacyjnym. Zniszczona przez okupanta Warszawa postawiła przed projektantami zadania, odbudowy lecz zarazem i rozbudowy, co wymagało innego spojrzenia. Ale wiele z tych starych planów zostało nadal aktualnych, że wspomniemy chociażby ul. Marchlewskiego.

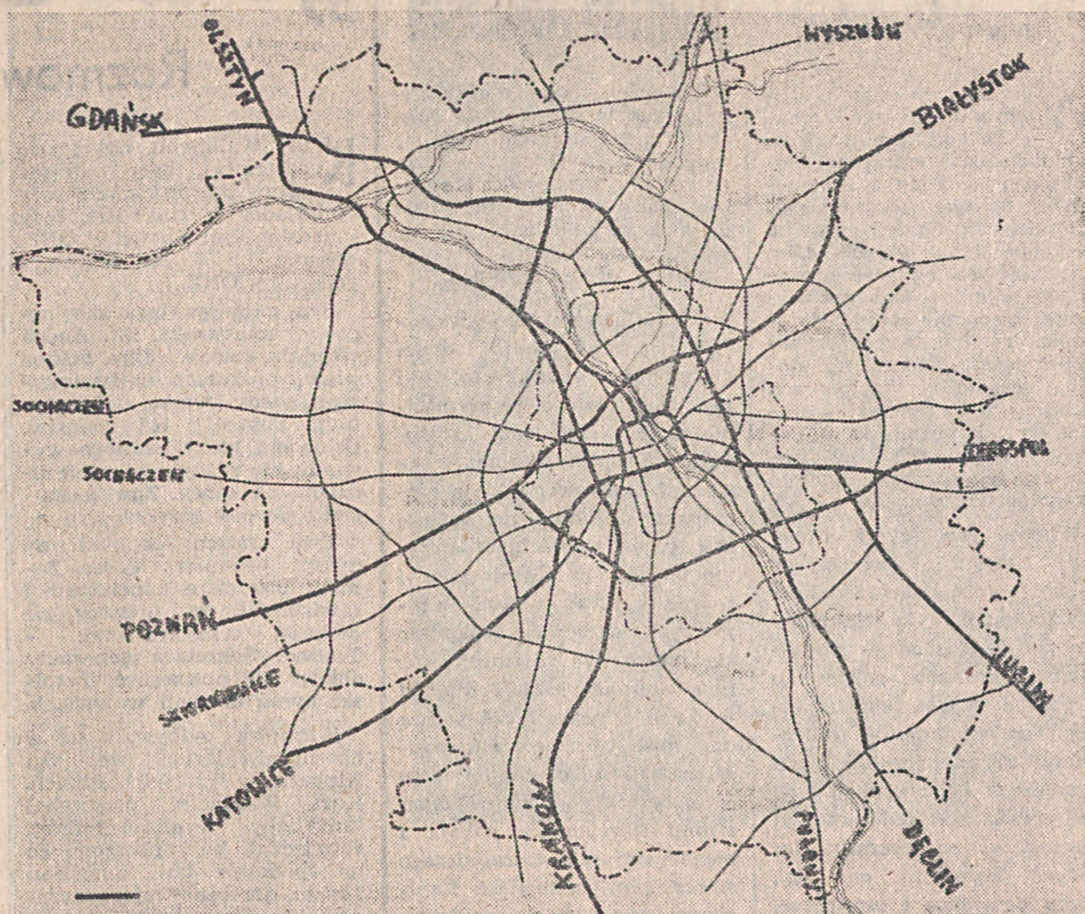
Przyszłość Warszawy z nowoczesnym układem komunikacyjnym jest na pewno sprawą interesującą wszystkich. Rozmawialiśmy na ten temat z dyrektorem Biura Planowania Rozwoju Warszawy mgr inż. arch. ADAMEM KOWALEW-SKIM, jego zastępcą do spraw inżynierii i komunikacji mgr inż. ANDRZEJEM TROCHIMOWSKIM i głównym projektantem systemów komunikacyj-

nych inż. ANDRZEJEM SIEMIŃSKIM. Rozmawialiśmy o systemie transportu masowego w układzie warszawskim i krajowym: o transporcie lotniczym — bo Warszawa mieć będzie kilka lotnisk, o transporcie wodnym i kolejowym. O perspektywie budowy metra. Rozmawialiśmy przede wszystkim o koncepcji układu dro-

gowego i to z niej wybraliśmy przykładowo kilka — naszym zdaniem najważniejszych, najbardziej interesujących rozwiązań, które przedstawiamy poniżej. Do innych tematów jeszcze powrócimy.

Stolicę w układzie drogowym podzielić należy na kilka stref: obszar centralny, gdzie zgodnie ze światową tendencją ograniczony będzie ruch indywidualny, a komunikacja publiczna uzyska priorytet; obszary silnie zurbanizowane jak np. Ursynów, gdzie współistnieć będą komunikacja indywidualna i publiczna oraz obszary swobodnego ruchu samochodów. Do tej generalnej zasady dodać jeszcze trzeba konieczność wyodrębnienia różnych rejonów z uwagi na ich specyficzne funkcje jak np. uzdrowiskowe w Otwocku i Konstancinie.

Szeroka i powszechna była już dyskusja, w której masowo uczestniczyli mieszkańcy stolicy, na temat perspektywicznego planu rozwoju stolicy i całej warszawskiej aglomeracji. Jednym z jej wątków jest właśnie sprawa układu komunikacyjnego. Chcemy przypomnieć ogólne założenia: działaniami priorytetowymi do 1990 r. są rozbudowa układu kolei podmiejskiej, a w interesującym nas układzie drogowym: budowa obwodnicy śródmiejskiej, tras szybkiego ruchu wiążących mieszkaniowe pasma północne, wschodnie i zachodnie z Warszawą. Przewiduje się budowę do tego czasu 21,5 km autostrad i 81 km dróg ekspresowych.



## Autostradą przez stolicę

Z kilkunastu dróg, którymi dojechać można do stolicy, jedną, E-82 (kato-wicka) jest na całym swym o-

bie (więc także na terenie stołecznego województwa) trasą szybkiego ruchu, czyli zapew- nia prędkość 80—100 km na godz., ma odpowiednie promie- nie skrętów, spadki, pochYLENIA, objazdy.

Inne mają kilku — lub kilkunastokilometrowe odcinki dwujezdniowe w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy, lub w samej stolicy (np. E-7 do Kra- kowa, E-8 do Poznania i Tere- spola, E-81 do Deblina). Także Puławska dotrze tylko do Pia- seczyna, a Modlińska do Jablon- ny. Dobrze i to — gdy odsady się z nich ruch lokalny dalej wystarczą drogi istniejące. Są jednak trzy kierunki, na któ- rych nawet takich warunków jazdy nie ma: do Białegostoku, do Lublina i do Deblina. I te trzy drogi otrzymają drugie je- zdnie i objazdy.

Do Białegostoku najłatwiej się będzie dostać z Trasy To-

ruńskiej, którą dojedzie się do Generalskiej. Tu zaczyna się no- wa trasa białostocka omijająca Marki i Radzynin, biegnąca skrajem wołomińskiego pasma mieszkaniowego. Z drogi istnie- jącej nowa połączy się na gra- nicy województwa stołecznego.

Droga do Lublina otrzyma na odcinku stołecznym drugą jezd- nię, tak jak i droga do Debli- na, ostatnio coraz bardziej za- tężona m. in. w związku z przemysłowym rozwojem Kar- czewa.

Bezwzględnie największe zna- czenie mają jednak w tej ka- tegorii dróg autostrady. Dwie centralne: Północ-Południe i Wschód-Zachód zostaną na od- cinku stołecznym wpieczone w istniejący i planowany układ drogowy stając się bez wątpli- enia ważnym jego elementem ja- ko cztery kolejne nowoczesne trasy wylotowe.

## Dwa razy więcej mostów



Wzdłuż tego pomostu przetnie Wisłę Trasa Toruńska.

Z mostami było tak: o tym pierwszym, o Stanisława Augusta pisało traktaty. Także ten pierwszy po zwycię- stwach II wojny światowej powstał wśród wielkiego zainte- resowania. Następne — wznoszone wielkim wysiłkiem — przyjmowane były były spokoj- nie. Łazienkowski budowaliś- my wspólnie i witaliśmy szum- nie, ale powstał po dłuż- szym poszusse w tej dziedzinie. Toruński znajduje się już jak- by w cieniu, chociaż będzie o klasę lepszy od Łazienkowskie- go. Normalna kolej rzeczy: im więcej się czegoś ma, tym bar- dziej to powszednie. A nas czeka budowa jeszcze niejedne- go mostu, przy których „ponia- toszczak” będzie szacownym sta- ruszkiem.

Zacznijmy od Toruńskiego — bo to też jeszcze przyszłość, chociaż powstały już ławy fun- damentowe, a lada dzień roz- pocznie się prace kesonowe. To- ruński miał być wiszący, bę- dzie normalny, belkowy. Uży- tkownicy nie na tym nie tracą, chociaż przynależało, że syl- wetka mostu wiszącego ładnie wpisywałaby się w panoramę mia- sta.

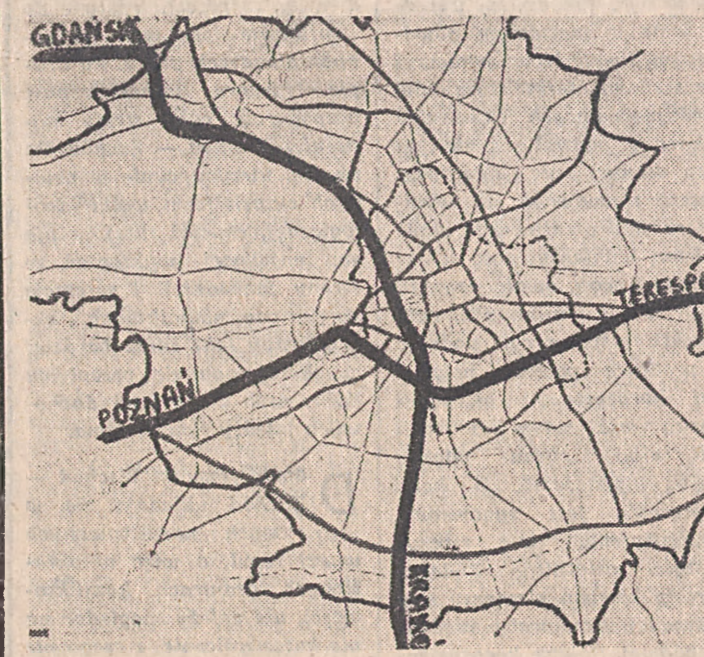
Z planowanych najważniejszych dla ruchu w mieście będzie most na łuku siekierskim. Będzie on tej klasy, co Łazien- kowski, co oczywiście nie prze- sądza jego stylu i kształtu. Most ten będzie elementem ko- lejnej warszawskiej arterii ko- munikacyjnej, która z jednej strony łączyć się będzie z Ostro- bramską — Marsą, a z drugiej z ul. Stępną, której przedłuże- niem, ul. Rzymowskiej doje- chać będzie można do Ursynowa i na Służew. Planuje się też drugie ramie tej arterii po stro- nie warszawskiej, którym był- by ciąg zmodernizowanych ulic: Dolnej, Racławickiej, Banacha, Rewolucji Październikowej.

Dla autostrady Północ-Połud- nie powstanie most w Zakro- czymiu — największy z warsza- wskich. Będzie nim można do- stać się z północnych rejonów modlińskiego zespołu mieska- niowego i tutejszego centrum handlowo-usługowego stołecznej aglomeracji (choć do jeszcze daleka przyszłości) do centrum starego, czyli... Śródmieścia. Do- bry to przykład na rozległość Warszawy przyszłości. Most w Zakroczymiu już teraz uważa- my za warszawski, chociaż nie leży wcale bliżej centrum niż

most w Górze Kalwarii, który w świadomości warszawiaków nie wiąże się bezpośrednio ze stolicą. Bardziej odległą perspe- ktywą to most w Jablonnie łą- czący dwie Wisłotrasy.

Przeprawy mostowe, wraz z nowymi ulicami zapewnią po- łączenia w relacji wschód-za- chód. Równocześnie z nimi bu- dowane będą drogi łączące pół-

nocne i południowe części aglo- meracji (a więc nie tylko mia- sta). Przykładem może być pra- ska N—S, tzw. trasa Olszynki Grochowskiej. Z Wału Miedze- zyskiego przez Olszynkę Gro- chowską na wschód od Bród- na, przez Legionowo, mostem na Narwi dotrzeć będzie można do nowego lotniska w okolicach Modlina.



Obydwie autostrady krzyżują się w okolicy Lesznawoli, obie przecinają nie tylko stołeczne województwo, ale także Warszawę.

## W ruchu miejskim

W świadomości użytkowników pozostają one w tle tych szerokiach i nowoczes- nych; a przecież to nimi wła- śnie dojeżdżamy do tras głów- nych i one sprawiają, że nie jeździmy w kółko po obwodni- cach nie mogąc wydostać się z nich do miejsca zamieszkania.

Mowa oczywiście o głównych ulicach miasta, dzielnic, osiedli. One też muszą być budowane lub unowocześniane. Świadczy o tym przykład Wawelskiej i Ra- zyskiej, które nie odpowiadają standardem Łazienkowskiej co powoduje, że szybkość prze- jazdu przez trasę jest skutecz- nie niwelowana przez korki tworzące się przy pomniku Lo- tnicka. Wniosek z tego, że nie wystarczy, by drogi boczne po- prostu były. One także muszą

być na miarę natężenia ruchu i mieć odpowiednie (najlepiej bezkolizyjne) łączy z trasami głównymi.

Wymienić wśród nich można ulice Rzymowskiej i Komisyj- nowie, Zamieniecką na Gocła- wiu, Marywską w północnych osiedlach mieszkaniowych jako drogi główne i setki związanych z nimi wewnątrzmiastowych. Z kolei przykładem nowych ulic w starej zabudowie może być Jagiellońska, która ma rozla- dować tłok w centrum Pragi.

Trochę inne znaczenie mają drogi lokalne w gminach. Dla realnego ich związku ze stolicą — w ramach stołecznego woje- wództwa drogi są równie nie- zbędne jak telefony i telexy. Tu program też jest bogaty.

Integralnie wiąże się z poru- szonym w tej części tematem działania inwestycyjne i orga- nizacyjne w ramach nowoczes- nego systemu organizacji i za- rządania (inżynierii) ruchu. Najczytelniejszym przykładem jest tu sygnalizacja świetlna, która — jeśli zła — rozłoży może na łopaty najlepszą sieć dróg zamieniając je w coś na kształt toru przeszkód.

Rozpoczęto już wdrażanie cen- tralnego systemu sterowania sy- gnalizacją świetlną, ale sy- stem ten działa dopiero na 15 skrzyżowaniach w rejonie ulic: Marszałkowska, Marchlewskie- go, Świętokrzyska. Stopniowo obejmie skrzyżowania w całej Warszawie.

Największe znaczenie — z punktu widzenia interesów sto- licy będzie miał północny od- cinek autostrady Północ-Połud- nie. Według badań ruch w kie- runku Gdańska mierzony w Modlinie jest większy niż w kierunku Katowic i Krakowa łącznie (mierzony w Jankach). Autostrada przetnie Wisłę no- wym mostem w Zakroczymiu, dalej na południe między Kam- pinosem i istniejącą drogą na Gdańsk, wejdzie w granice mia- sta w Wólce Węglowej, na Be- mowie wejdzie w wykop, minie Zakłady im. Nowotki od zacho- du, przez Okęcie przemysłowe dotrze do ul. Hynka i znów skręci na południe wzdłuż linii radomskiej.

Na północ od Lesznawoli krzyżować się będzie z autostra- dą Wschód-Zachód, która w granicach województwa zlokal- izowana będzie wzdłuż północ- nego skraju pasma przuszkow- skiego, linię kolejową przetnie między Piaszowem i Ursusem, wzdłuż granicy miasta, na po- łudnie od lotniska do ul. Puła- wskiej, dalej między Ursyno- wem i Natolinem przez Wisłę do drogi E-8.

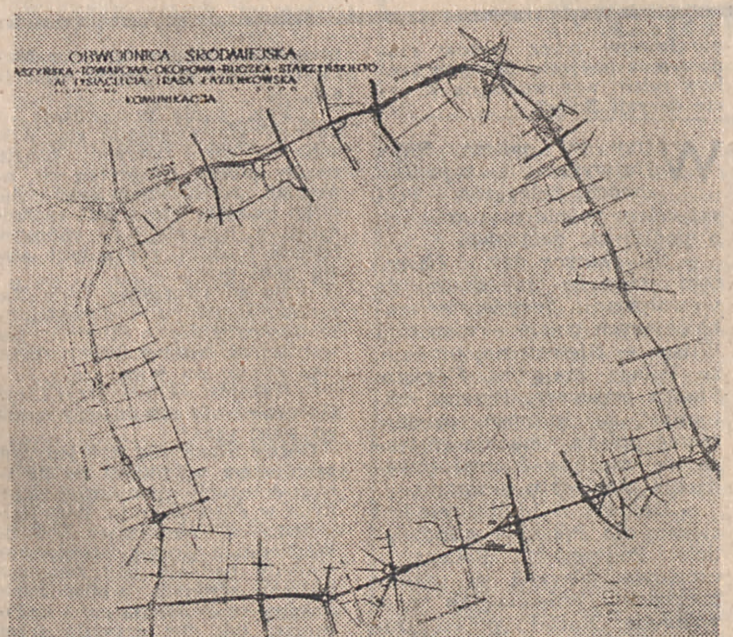
## Śródmiejska obwodnica

Wśród tras miejskich, więc takich, które mają roz- wiązać ruch wewnątrz miasta, służący samochodom poruszającym się w obrębie „ci- ty” najważniejsza będzie śród- miejska obwodnica.

Na obwodnicę złożą się bo- wiem fragmenty tras średnio- wych: zmodernizowanego ciągu ulic Raszynska—Towarowa—Okopowa, przebudowanych Buc- zka i Starzyńskiego, Alei Ty- siąclecia na Pradze i Trasy Łazienkowskiej. W drabince ja- kości dróg obwodnica ma być o szczebel niżej od autostrady, co znaczy, że lepsza od np. Trasy Łazienkowskiej.

dwupoziomowe skrzyżowanie) i rondo Buczka. Ulice Buczka i Starzyńskiego oddano miastu w 1959 r. i wielu skwitowało to jako robotę na wyrost i roz- rzutność. W prawie 20 lat póź- niej są zatłoczone. Mają dwa słabe punkty — Dworzec Gdański, który zostanie rozbudowany dla ruchu kolejowego do północnego pasma mieszka- niowego i most Gdański o o- graniczonej przepustowości i usytuowaniu uniemożliwiają- cym (przynajmniej teraz) mo- dernizację.

Stosunkowo najprostsza w tej sytuacji wydaje się budowa Alei Tysiąclecia, ale i tu cze-



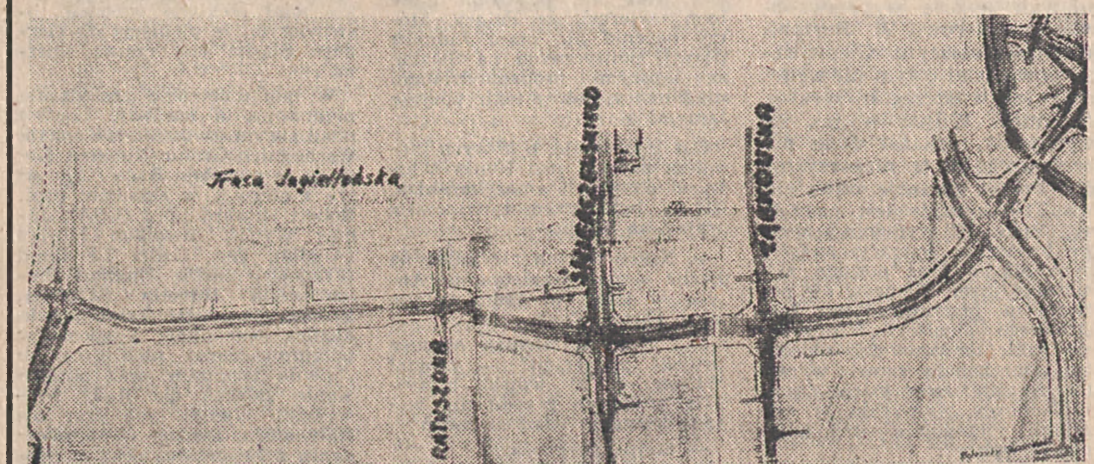
Na Śródmiejską obwodnicę złożą się: istniejąca Trasa Łazienkowska od południa, wymagająca przebudowy Raszynska, To- warowa i Okopowa od zachodu oraz Buczka i Starzyńskiego z północy, wreszcie Aleja Tysiąclecia, której jeszcze w ogóle nie ma, po stronie praskiej.

Obiekty budowane od pod- staw (np. Aleja Tysiąclecia) bę- dą miały od razu założony wy- soki standard, pozostałe, czyli istniejące, dostosowywane bę- dą w miarę możliwości.

W części zachodniej najtrud- niejsze będzie bez wątpienia przebiecie się przez Raszynską na odcinku Warszawa—Filtro- wa. Dalej druga jezdnia pow- stanie kosztem terenów stacji filtrów. W pierwszym etapie druga jezdnia otrzyma jeszcze Okopowa. Później przebudowa- ny zostanie pl. Zawiszy (na

ka jej twórców problem. Jest nim zbieg ulic: Szwedzkiej, 11 Listopada, Odrowąża, Starzyń- skiego, Wincentego, na który nakłada się węzeł kolejowy. Od tego miejsca Aleja Tysią- clecia pobięnie na południe pod Dworcem Wschodnim, równo- legie do ul. Międzynarodowej, do Wału Miedzeszyńskiego.

Wreszcie — zakończona musi być Trasa Łazienkowska, czyli przebiecie przez Wawelską, Ko- pińską do Dł. Zachodniego (Al. Jerozolimskie).



Przykład ulicy dzielnicowej. Jagiellońska zaczyna się u zbiegu Targowej i Zielenieckiej, póź- dzie śladem ul. Zamowskiego, obok portu praskiego, przetnie Świerczewskiego przy niedźwie- dziach i zakończy się na Rondzie Starzyńskiego.

Opracowali:  
LESZEK BĘDKOWSKI  
MAREK  
DUNIN-WASOWICZ

Zdjęcia:  
ZDZISŁAW KWILECKI







# TEMAT KONIA W FILMIE

Temat konia w filmie nie jest wcale taki wąski, jak się wydaje. To pytanie o rolę zwierzęcia na ekranie, natury wśród kultury. To także pytanie o pewien typ tradycji (rolnej, rycerskiej i in.). Wreszcie to sprawa antropomorfizacji, zwierzęcej symboliki, bajki — w kinie i sztuce w ogóle.

Na początku literatury europejskiej był koni Trojański. Później koni w eposie i powieści rycerskiej, aż po Rosynanta w „Don Kichocie” Cervantesa, znaku degradacji tematu. Kiedy natomiast myślę o roli konia w kinie, to nie przypominają mi się najpierw westerny (owe współczesne powieści rycerskie), które go wprowadziły na ekran, lecz pamiętny kadr z „Października” Eisensteina, kiedy zaczyna się podnosić mosty na Newie, co mają odciąć śródmieście Piotrogradu od wzburzonych przedmieść, i z jednego z nich zwisa martwy koń, obraz niewinności życia w środku wielkiej historii.

Ale przede wszystkim to, oczywiście, western. Zwierzę jako przyjaciel człowieka. Jego inteligencja, wierność, szlachetność. To także piękno jego sylwetki, nie do pogardzenia w kinie. I znów, przejmujący motyw śmierci konia, w „Ostatnim cowboju” Millera, o powieści o jednym z ostatnich bohaterów prelii, kiedy to w finale jeździec (Kirk Douglas) trafia na autostradę i jego wierzchowiec, oślepiony reflektorami ginie pod kołami samochodów.

Obraz przyrody na ekranie jest elementem, który najmocniej wiąże film z empirycznym światem i nie pozwala się od niego oderwać. Drzewo, zwierzę, ptak nie grają na ekranie. One są. Bardziej niż człowiek, który lubi przynajmniej się zaprezentować. Pozostają „u siebie”, od początku do końca dzieła. Nawet wówczas, kiedy w intencji twórcy mają pełnić rolę symbolu. Choćby sokoły w filmie pod tym samym tytułem węgierskiego reżysera Gaála. Ptaki wielają tu okrucieństwo natury. Także — a może przede wszystkim — jej okrucieństwo w człowieku. Chwilami stanowią nawet aluzję do złej historii: rycerzy teutońskich i ich potomków. A przecież — i to jest najpiękniejsze w filmie — same ptaki nic nie znaczą. Żyją po swojemu, wolne i o człowieku nie wiedzące. Jeżeli nawet polują na bezbronne ptactwo, to z instynktu czy głodu, nie z podstępstwa diabła. Więc nie ma tu żadnego okrucieństwa. Tak samo byłoby z człowiekiem, gdyby nie jego kodeksy moralne, rekojmia człowieczeństwa — powiada film i pokazuje, jak erupcja naturalnych sił w nas samych stale nam grozi.

Temat konia również pozostaje w większości filmów między dosłownością a dobudowaną niekiedy moziolinie (bo „naturalność” kina przed tym się broni), znaczeniowością. Czasem — co gorsza — poetyzacją. A poetyzacji obraz natury szczególnie nie grozi, gdyż zawiera w sobie poezję własną. Dlatego tak ciekawie wygląda — pamiętny pod tym względem — film Lamorisse’a, „Biała grzywa” — powieść, prawie baśń o przyjaźni chłopca i konia. O ileż bardziej rzetelnie są, tematycznie podobne, „Dzieci ulicy” De Siki, gdzie koni, wspaniały, białe koni, kupiony przez ulicznych pucyfbutów za z trudem uciętą pieniądze, staje się ich małym luksusem, snem o pięknie w ubogim życiu.

Jedyni bodaj reżyser, który, tylko jemu znanymi sposobami, potrafił z omawianego motywu uczynić na ekranie kulturowy znak, to Jancso. Konie w jego filmach nie są związane przeważnie z akcją dzieła. Krążą i krążą po ekranie. Ich smukłe sylwetki w ciągłym ruchu, tworzą niespokojny rytm dzieła. Zarazem atmosferę męską, jeździecką, wojenną. Obrazy Jancsoa wprowadzają na pamięć zamilowanie Węgrów do konia, legendę rycerską i późniejszą pańską. W jednym z jego filmów-choratów, „Dopóki lud prosi” kawalerzyści królowscy, niby upadli aniołowie, masakrują tłum.

Zjednoczenie Rozpowszechniania Filmów ma za najbliższym czasie ponownie na

ekrany szereg polskich wybitnych filmów. Przeglądając ich wykaz, pomyślałem o napisaniu tego szkicu. W filmach, opowiadających o naszych wojnach, naszej symbolice narodowej, też roi się od koni (tak samo zresztą, w literaturze, a zwłaszcza w malarstwie). We wspomnianym zestawie są one w „Potopie”, „Popiołach”, „Popiele i diamentach”, „Weselu”.

Znamienne, że najbardziej rzeczowo motyw jest traktowany w filmach „sarmackich”, „sienkiewiczowskich” lub po prostu w adaptacjach dzieł autora „Ogniem i mieczem”. W „Panu Wołodyjowskim” i „Biotopie” Hoffmana. Także i — że sięgnę do innej dziedziny — w „Hubalu” Poręby. Natomiast w filmach „szkoły polskiej” czy wyrosłych z jej romantycznego ducha, rzecz wygląda inaczej.

Jeszcze w „Popiołach” Wajdy „końskie” sceny (za Żeromskim) mają względnie realistyczny charakter. Mówią o noce napadzie wilków na Rafała i o jego rozpaczliwej walce, gdy za kadrem słychać rozpaczliwy kwik zagryzane go żywca konia. Albo o dramatycznej scenie w górach Hiszpanii, kiedy wierzchowiec Cedra wali się w przepaść. Natomiast w pamiętnej szarży pod Somosierrą konie, jak i jeźdźce, grają już ową dwu-

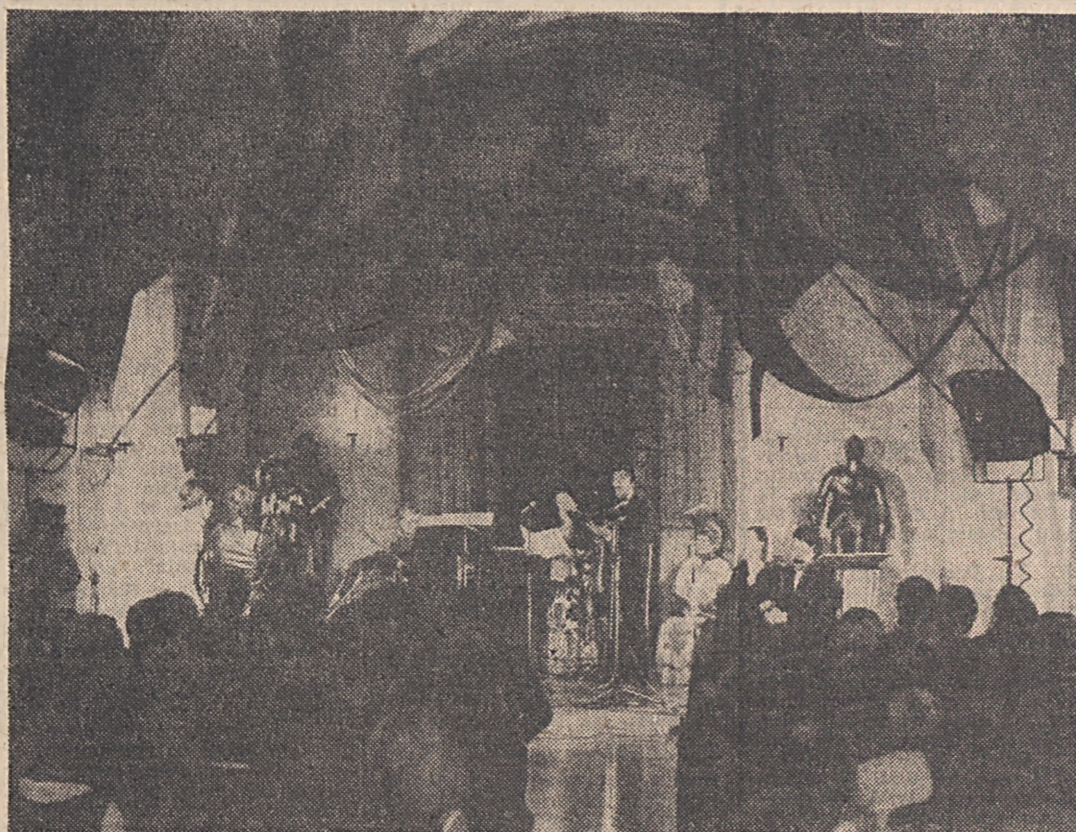
znaczoną rolę między wiernością rzeczywistości a symboliką, nie stając się jednak do końca — i to jest dobre — ani jednym, ani drugim całkowicie. Do wozu wpadają szwoleżerowie. Stojąc w strzemiach, siekąc szabłami, biorą kolejne hiszpańskie barykady. Jeźdźców jest coraz mniej, coraz więcej koni pędzących luzem. W końcu ludzie i zwierzęta robią wrażenie ślepego żywiołu, który nie wiadomo ku czemu dąży: wroga już nie ma, wąż wzięty. Kawalkada wreszcie zatrzymuje się, jakby obudzona ze snu.

Mniej wspomnianej dwuznaczności w „Lotnej”, również Wajdy. Z filmu, opartego na realistycznym opowiadaniu Żukrowskiego, reżyser uczynił rzecz metafizyczną. W jego obrazie kampanii wrześniowej, ostatniej polskiej wojny kawalerskiej, tytułowa klacz przybrała postać mitu, anachronicznego w nowoczesnej wojnie — mitu rycerskiego. Jest ona świadkiem brawurowej śmierci kolejnych, dosiadających ją, ułanów wreszcie sama ginie, co ma wymowę końca epoki.

Jeszcze parę razy pojawia się w twórczości Wajdy koń w formie symbolu. Bezpański i zapomniany biały rumak człapie po ulicach świeżo wyzwolezonego miasta w „Popie-

le i diamentach”. Zaś w „Weselu”, występuje niejako w podwójnej roli: smoka Wernyhory nieobecnego zresztą w obrazie (jak u Wyspiańskiego) i konia Jaska, na którym ten przemierza okolicę, wzywając ludzi do broni, a kiedy nie się nie udaje, kiedy znów wszystko usypia, koń pada martwy.

W literaturze, od której te rozważania zaczęłam, degradacja tematu nie musiała właściwie czekać na „Don Kichota”. Odbiła się znacznie wcześniej: w powieści Apulejusza, „Metamorfozy albo Złoty Osioł”. Bohaterem jest tytułowy osioł, „gorszy” koń (właściwie człowiek zamieniony w osła, lecz to w tej chwili nie ma znaczenia). Jego los został potraktowany z całym autentyzmem, z całą siłą zła, na jaką stać nasz gatunek w poniewieraniu istot niższych. Odpowiednikiem tego dzieła w filmie jest „Na los szczęścia, Baltazarze” Bressona. Baltazar to także osioł. Śledzimy jego żywot niemal od początku, po zgon. Kupiony przez dobrych ludzi, z czasem jednak sprzedany i przekazany z rąk do rąk, dźwiga Baltazar swój krzyż. Jak jego dawni właściciele. Z tym, że nie jest on niczym winien, nie pożyty goryczą towarzysza człowieka. „Na los szczęścia, Baltazarze” wydaje się najbardziej smutną wersją tematu, o którym piszę.



„VRATISLAVIA CANTANS-78”. Wielki Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kantatowej i Oratoryjnej „Vratislavia Cantans-78” zainaugurował w Ratuszu występ francuskiego zespołu wokalnego „Odhekaton” z Paryża. To wielka impreza we Wrocławiu od lat już zwraca uwagę swym wysokim poziomem artystycznym, udziałem znakomitych zespołów z Polski i zagranicy. Fot. Tadeusz Drankowski

## W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Kazimierza Kamińskiego

HENRYK SZLETYŃSKI

Pięćdziesiąt lat mija 9 września br. od dnia, w którym zmarł Kazimierz Kamiński, jeden z największych artystów, jacy stąpali po ziemi polskiej. Dodajmy, konkretnie: stąpający po scenach polskich aktor, przez wielu uważany za największego w naszym bogatym gwiazdobiorze. Niewątpliwie należał też do najświetniejszych w aktorstwie światowym. I w tym jest fakt, że nie była to wielkość zamykająca się w objawach indywidualnego kreatorstwa, ale równocześnie tworząca przełom w ewolucji aktorstwa polskiego.

Urodził się w Warszawie w roku 1865 jako syn woźnego Warszawskich Teatrów Rządowych, pod koniec życia pełniący funkcję dozorcę („stróża”) gmachu Teatru Wielkiego. Jak wszyscy w owej epoce, terminował w zespołach prowincjonalnych, wędrując po Polsce o głodzie i chłódzie. Rok 1893, kiedy dyr. Tadeusz Pawlikowski zaangażował go do nowo zbudowanego Teatru Miejskiego w Krakowie (dziś im. J. Słowackiego), stał się dla początkującego fenomenalnego rozwoju. Szybko okazał się aktorem o wielkiej wszechstronności i oryginalności.

Dla artystów XIX stulecia, z którego wyrastała pasja po-

znawca Kazimierza Kamińskiego, jednostka była największą wartością. Ale mimo iż wiele czynników składających się na sztukę naszego znakomitego aktora wywodziło się z epoki naturalizmu i jego szkoły, pojęcie „być” w tej sztuce nie tylko spłatało się z bytowaniem, ale i ze strukturą wewnętrzną, którą należało odświeżać przez dociekliwe drażnienie ukrytych pokładów egzystencji. Kamiński nie lekceważył pożytecznych tradycji, był równocześnie nowatorem i rzec można, że w jego twórczości drogi napominające przeszłość zbiegły się z traktem prowadzącym w przyszłość.

Jego przekazy miały cechy dokumentów naukowych psychologa i socjologa a równocześnie malarza i rysownika, choć wywodziły się z organicznego aktorstwa. Z przeżyte dramatycznych i przeinikania wnetrz ludzkich, z wyobraźni chodzącej pokretnymi ścieżkami, z posępnego lub też cudownie świecącego humoru, z polotu i dowcipu. Umiał jak nikt przed nim i nikt po nim doświadczyć, że człowiek jest mechanizmem nie tylko wielce skomplikowanym, ale i pełnym tajemnic. Toteż obok ról zachwycających epickim realizmem, zjawiały się takie, które fascynowały

przez kształty tajemnicze, niespokojne.

Można by doń zastosować to, co pisarz francuski i krytyk Teofil Gauthier pisał o sławnym rysowniku Paul Grignani: „Znał chudość, niedzę, defekty, lisyndy dandyśm, groteskowe korpulencje, szlaczarskie, kurze lapki, koślawe kolana, krzywe nogi proktorów i tak zwanych ludzi poważnych”. Lecz rozpiętość aktorstwa Kamińskiego, gigantycznie bogata w tematyce, była równie fenomenalna w praktykowanych rodzajach.

Objeżdżając między innymi gatunek nieznany przedtem w sztuce aktorów: pamflet. Właśnie pamflet stworzył Kamiński jako Król Jan Kazimierz w „Mazepie”, widowisku będącym właściwą inauguracją zrealizowanego Teatru Narodowego w roku 1924. Wyposażył postać w chód tabetyczny, wyrażające wplatając naci naturalistyczne, a jednak użyskaną całość, pełną dramatycznego wyrazu, mistrzowsko tkwią w poetyce tragedii Słowackiego, łącząc człowieczeństwo z harmonią mowy wierszowanej. Jeszcze nie rozumiano wówczas takiej metody, Kamiński wykraczał przed aktorstwo epoki i jej myśl teoretyczno-krytyczną.

Jego Stańczyk w „Weselu” był uosobieniem mądrości i

jasnowidzenia — jak go widział Wyspiański i jak pojmowała krakowska szkoła historyczna. Natomiast w „Gościach” Przybyszewskiego ten sam aktor dał jakby demona charakterystycznego dla poety modernizmu. Takie utwórki przepływały się z Blaznem w szekspirowskim „Królu Learze”, z Wielkim Inkwizytorem w „Don Carlosie” Schillera. O roli w „Fauscie” Goethego pisał Józef Kotarbiński: „Postać Mefistofelesa Kamiński pojął po swojemu, bardzo oryginalnie, nie szczerząc niemal szubienicznego humoru, ale trafnie uwydatnił zimny, zbrodniczy ton wylannika piekiel”. A oto znanotowanie Jana Kasprzowicza o Tietieriewie w „Mieszczańkach” Gorkiego: „Jego ruchy, jego ironiczne cedzenie wyrazów, jego hamowany i w zgrzytliwość zamieniany gniew na widok podłości otoczenia, jego nonszalanca pijanego a genialnego filozofa — wszystko to szczególne, które niełatwo wyjdzie z pamięci”. Zestawmy to z opinią jednego z najinteligentniejszych krytyków, Czesława Jankowskiego, o figurze Fryderyka Wielkiego w sztuce Nowaczyńskiego: „Kamińskiego Fryderyk jest jakby upostaciowaniem zła demonicznego, potężnego, brutalnego, bezwzględne. Stał to nie człowiek, jakby zjawisko przerażające nie tylko najbliższe swoje otoczenie, lecz i cała współczesność”.

Ci, którzy go widzieli w „Kupcu weneckim” Szekspira, relacjonowali, że jego Shylack w finałnej i decydującej dla roli scenie sądu był opanowany i uważny w swej godności wobec wrogiemu mu

otoczenia, a nagle jeden zdradziecki gest, jeden błysk oczu, krogulczy ruch rąk, objawiały piekielną gwałtowność emocji. Poczuł się Fromentel („Safandyl” Sardou), Kapelan w „Damach i huzarach” Fredry, o którym rzecz można: „Iżbył by się jadło!”, tak był rozkoszny, oraz przeżabawny Dyndalski — te postacie miały urzekającą naiwność niewinnych starszków. A obok pamfletu, o którym wspomnieliśmy, nieobca była Kamińskiemu karykatura. Słowny w kronikach pozostał jego Hrabia Waldhof w „Bogatym w jaszku” Karlweissa i ta rola kretyna-fantasty świadczyła się charakterem karykatury, uderzającej prawdą obserwacji i syntetycznością ujęcia. Jako reżyser, obsadzał mniejsze role aktorami wybitnymi i dokonywał razem z grającymi analizy tekstu. Pierwszy, po reformie dokonanej w Krakowie przez Pankiewicz, usiłował tworzyć w Warszawie pomost ku zespołowości. Kiedy inscenizował „Aspazję” Aleksandra Świętochowskiego, statystował w tłumie zapalnającym scenę, aby zapewnić jego precyzję na każdym spektaklu. Będąc wirtuozem i mówiąc po dzisiejszemu, gwiazdorem, miał poczucie odpowiedzialności wobec teatru, w którym pracował. W roku 1925 dwa dni przed widowiskiem „Przebiegaczki” Żeromskiego zachorował aktor grający Bukaczkę — sześćdziesięcioletni Kamiński podjął się nagłego zastępstwa i odegrał tę rolę parę razy.

Sława, którą posiadał, niewiele miała równych sobie.

Już w siódmym roku kariery, kiedy zawędrował z zespołem polskim do Petersburga, otrzymał tam propozycję zaangażowania się do Cesarzowskiego Teatru Aleksandryjskiego. Odmówił, a w piętnastcie lat później na łamach najpoważniejszego rosyjskiego periodyku teatralnego ukazał się artykuł, zwracający uwagę na fenomen polskiego aktora, Kazimierza Kamińskiego („Teatr i iskusstwo”, r. 1906, nr 17).

Pisali o nim w zachwyce i spirali się z nim o jego nowatorskie zagrania krytycy i eseisci, poeci i malarze. Rzeźbił go Xawery Dunikowski, rysował w krakowskiej kawiarni Turlińskiego Stanisław Wyspiański, malował i rysował Józef Mehoffer, portretowali Stanisław Lentz i Leon Wyczółkowski.

Ta twórczość domaga się badań porównawczych i opartych o prądy epoki. Niechaj mi wolno będzie przytoczyć tu zdanie z mego szkicu pt. „Rola Kazimierza Kamińskiego w rozwoju polskiej sztuki scenicznej”. „Historia naszej sceny nie dość rozpatrzyła przyczyny i okoliczności składające do twierdzenia, że wielki ten artysta zbudował most między mistrzostwem dawnego realizmu i epoką aktorstwa nowego”. Pisałem to w roku 1966. Dziś wypada mi zauważyć, że nie podjęto jeszcze tego fundamentalnego zadania. Toteż odpowiednio potraktowana i ujęta monografia Kazimierza Kamińskiego jest niezbędna dla zrozumienia genezy nowego aktorstwa w Polsce i jego problematyki.



Falszywa „Święta Katarzyna” Grunewalda, nabyta przez Muzeum Cleveland za 1 milion dolarów.

Goller nie poczuwa się do żadnej winy w związku z swoimi fałszerstwami. Sprzedawał je za niewielkie pieniądze, a nabywcy nie pytali, skąd one pochodzą. Taka milcząca zgoda korzystna jest dla obu stron: a gdy wyda się, jak w wypadku „Świętej Katarzyny”, że chodzi o fałszerstwo, poszkodowany, który powinien by podnieść alarm, woli zachować możliwie daleko idącą dyskrecję.

Goller powiedział dziennikarzowi, że sam dziwi się karierze swoich płócien. W wielu wypadkach wystarczałaby przeciętne prymitywna ekspertyza, aby stwierdzić, że użyta przy ich malowaniu biel ołowiana lub cynober pochodzą z dzisiejszej produkcji, a nie sprzed czterech wieków...

Jeszcze prymitywniejsza ekspertyza wystarczałaby dla ujawnienia innych fałszerstw, o których głośno obecnie w RFN. Chodzi mianowicie o 47 kolorowych rysunków, które w 1969 roku nabył król brukowej prasy zachodniemieckiej, Axel Springer, jako „nowo odkryte” dzieła Daniela Chodowieckiego, słynnego, gdańskiego malarza, rysownika i sztycharza z drugiej połowy XVIII wieku. Rysunki przedstawiały sceny z życia Fryderyka Wielkiego. A w istocie, jak teraz ujawniono, były dziełem 44-letniego Hansa-Joachima Dicklera, żyjącego w Norymberdze.

Rzekome rysunki Chodowieckiego także zrobiły wielką karierę. Berliński handlarz dzieł sztuki, Wilhelm Weick, kupił je od swego monarchistycznego kolegi, Bertholda Krügera i odsprzedał Springerowi za 1700 marek za sztukę. Ich rzeczywisty autor, Dickler, dostał za nie swego czasu po 100 marek! I mimo że zwykła analiza motywów występujących w tych rysunkach powinna wystarczyć, aby dojść do wniosku, że chodzi o pastisze wzorujące się na saty-

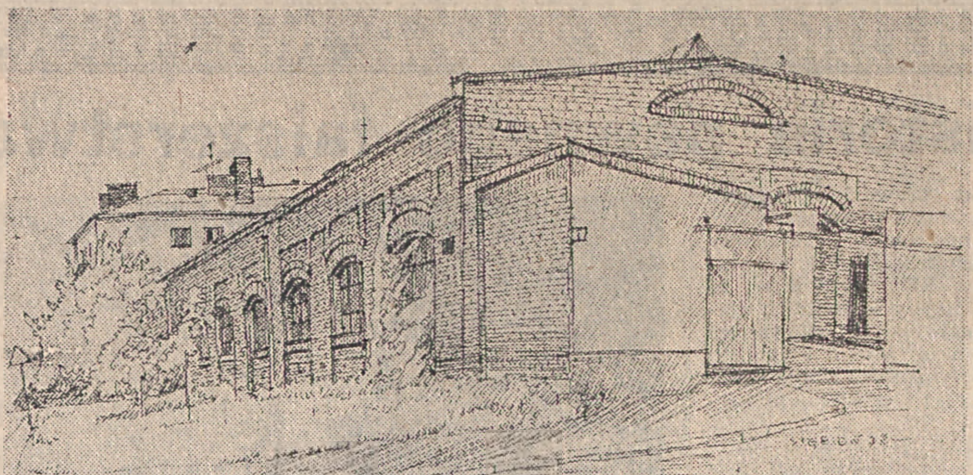
rycznych rysunkach z przełomu XIX i XX wieku — trafiły one na oficjalną wystawę w muzeum zachodniobermberskim, jako dzieła Chodowieckiego.

Dickler nie ograniczał się do podrobienia Chodowieckiego. Specjalizował się ponadto w fałszowaniu rysunków Adolpha Mencla, Antona Graffa i Ludwiga Richtera. Narysował tego, jak sam opowiada, około 2000 sztuk, sprzedając je przede wszystkim swojemu czołowemu odbiorcy, wspomnianemu wyżej Krügerowi. Nie ukrywał nawet, że są jego dziełami, a jeżeli podpisywał je, jak twierdzi obecnie, nazwiskiem tych dziewiętnastowiecznych artystów, to — dla żartu, aby zawiść dyktatorów, kolekcjonerów i handlarzy. Udało mu się to znakomicie, choć nie zrobił na tym procederze wielkiego majątku. Za wiele ze swych rysunków nie dostawał więcej jak 20—30 marek.

Obie te afery, Gollera i Dicklera, są teraz przedmiotem licznych komentarzy w prasie zachodniemieckiej. Stwierdza ona, że nie chodzi bynajmniej o odosobnione wypadki. Według cytowanej przez tygodnik „Die Zeit”, opinii bawarskiego eksperta, F. Arntza, „nie mija tydzień, aby nie oferowano jakiemś domowi Sztuki rzekomego obrazu Maxa Liebermanna czy Corintha Lovisa, nie mówiąc o mniej znanych malarzach”. A jak stwierdza inny ekspert, Falkner von Sonnenburg, z Monachium — fałszerze podpatrują gust publiczności i „tworzą” to na co jest największe zapotrzebowanie rynku, „wypielniając podażową lukę, bardzo często z powodzeniem”.

Już starożytni mówili: „mundus vult decipi” — świat chce być oszukiwany. I dodawali: „ergo decipiatur” — niechaj więc będzie oszukiwany... (szym)





## Warszawskie hożegnanie

Nr 440

### Narbutta przemysłowa

JERZY KASPRZYCKI  
Rys. MARIAN STEPIEN

Gdy napisałem kiedyś, że pierwszym patronem ulicy Narbutta był właściciel dóbr ziemskich „Mokotów 1-2-3” von Narbut (przez jedno „t”), wielu Czytelników szerze się oburzyło: „Jak to, powątpiewacie w patriotyczne pochodzenie nazwy, upamiętniającej bohatera Powstania Styczniowego?”. Im bliżej jednak poznawaliśmy ulicę Narbutta, tym częściej przychodziło mi do głowy, że to właśnie Narbutta, który min. przyszedł do „u” — dzielnicy magistratu warszawskiego — rozplanował nową dzielnicę — choć Mokotów nie był jeszcze wtedy formalnie częścią Warszawy.

Już pod koniec XIX w. istniała ulica „Narbuta” (przez jedno „t”) — zachowały się do dziś na niektórych domach tabliczki z tą wersją. Powstał „Narbut” (przez dwa „t”) pojawił się tu dopiero po odzyskaniu niepodległości, ściśle nawet — po odejściu carskich zaborców i po przyłączeniu w 1916 r. Mokotowa do miasta.

Równie interesująca jest historia „przemysłowa” tej ulicy. Niepotrzebny zresztą cudzość: w pierwszej połowie naszego stulecia Mokotów był również dzielnicą fabryczną — oczywiście, nie w skali wólkowej lub śródmiejskiej. Monografista tego problemu, Bronisław Ryś, trafnie podkreśla rozdźwięk między przemysłowym, nieludzkim, jednak — sądzi — sugeruje, że jego znaczenie było niewielkie. Poгляд ten usprawiedliwić można przyjęciem metody badawczej statystyczno-liczbowej, w której o znaczeniu przemysłu decyduje stan zatrudnienia i wielkość produkcji.

Tymczasem dla przemysłu warszawskiego charakterystyczna była wówczas — i jest ch-

ba nadal — wysoka jakość, specjalizacja, nowatorstwo, wszystko to, co wymaga własnej różnorodności asortymentów i dużego udziału naukowców, wynalazców. Taka była w latach międzywojennych ulica „Narbutta przemysłowa”.

Drobny, lecz wymowny przykład: wytwórnia chemiczna inż. Pozowskiego przy ul. Narbutta 4. Wyrabiano tu preparat „Neosalutan” według patentu dr. Kiebaszńskiego z Zakładów Chemicznych „Boruta” w Zgierzu. Lek ten — uważany powszechnie za jeden z najlepszych z rodziny salwasanów — eksportowany był do kilkunastu krajów i umożliwiał im opowiadanie plagi chorób wenerycznych jeszcze przed rozpowszechnieniem antybiotyków. Podobno inż. Stanisław Pozowski z ulicy Narbutta zasłużył się całej ludzkości także w innej dziedzinie: jego patenty chemiczne, wykorzystane w St. Zjednoczonych w produkcji wojennej, przyspieszyły zwycięstwo aliantów nad hitlerowcami.

Widoczna dziś na naszym rysunku hala fabryczna przy ul. Narbutta 29 (od strony ul. Melsztyńskiej) to pozostałość po innej nowatorskiej wytwórni. Polskie Towarzystwo Radiotechniczne (PTR), potocznie nazywane „Polskim Marconim”, ulokowało się tutaj w 1924 r. — w jednopiętrowym dworaku frontowym i w dobudowanej hali o powierzchni 70 m kw., gdzie montowano radiostacje dla wojska, odbiorniki „autodyny” i „ekradyny” oraz lampy radiowe typu „micro”.

Udziałowcami i pracownikami PTR byli wybitni elektrycy polscy, spośród których wielu zapisało się chlubnie w historii radia i przemysłu radiotechnicznego w Polsce. Z braku miejsca wymienię tylko niektórych: inż. Felician Karwicki (1880—1957), prezes Stow. Elektryków Polskich, inż. Józef Plebański (1887—1967), Władysław Heller (1890—1946), dyrektor techniczny Polskiego Radia, budowniczy wielu polskich stacji radiodifuzyjnych oraz współorganizator przed wojną pierwszej eksperymentalnej stacji telewizyjnej; Władysław Raabek (1899—1969), po wojnie kierownik naukowo-badawczy Polskiego Radia i Telewizji; prof. Dymitr Sokolow (1875—1945).

Przy ulicy Narbutta powstały liczne oryginalne konstrukcje, m.in. jeden z pierwszych w Europie odbiorników z lampą-

mi ekranowanymi (patent nr 9975 z 1929 r.), co stanowiło znaczny postęp techniczny. Przełomowa w dziejach PTR była data 1 lutego 1925 r.: tego dnia zaczęła działać przy ul. Narbutta 29 pierwsza polska rozgłośnia radiowa. W celach raczej badawczo-eksperymentalnych, niż programowych, sprowadzono z Francji aparaty nadawcze firmy SFR (Société Française Radioélectrique), przemówienie inauguracyjne wygłosił przed mikrofonem dyrektor handlowy PTR, inż. Roman Rudnicki.

Do tej inauguracji daty przynajmniej — i ma ku temu podstawy — Polskie Radio, które powstało naprawdę dopiero w rok później, ale wykorzystano i rozszerzyło dorobek PTR.

Frontowy budynek, wypalony w 1944 r., można było oglądać w dawnym kształcie jeszcze przez kilka lat po wojnie: wyraźnie rysował się širokawy tympapan o „palacowym” charakterze. W 1948 r. resztki murów wzmocniono i nadbudowano, aby umieścić tu samochodową bazę remontową. Decyzja była niewątpliwie zbyt pochopna i — jak się dowiedzieliśmy — trochę nielegalna, podjęta bez zgody władz miejskich. Ale kto przejmował się wtedy takimi „drobiazgami”!

Nie warto więc dziś biadolić po próżnicy, że straciliśmy autentyczny ślad powstania polskiej radiofonii. Przeciwnie: i dziś jeszcze można wiele zrobić, aby odtworzyć dawny kształt tego niezwyklego zabytku warszawskiego przemysłu.

## Moda i ZYCIE

### W jesień z „Telimeną”

Kolejna kolekcja odzieży jesienno-zimowej pokazała lódka „Telimena” i — przyjemnie było patrzeć. Oczywiście, nie wszystkie modele mogły zachwycić wszystkich, tak jest zresztą z każdą kolekcją i chyba inaczej być nie może. Rzecz jednak w tym, że znowu „Telimena” potrafiła znakomicie pogodzić najnowsze tendencje mody ze zdrowym rozsądkiem, sprowadzić je do wymiarów, wymagających, ale jednak uwikłanych w różne ograniczenia Polki.

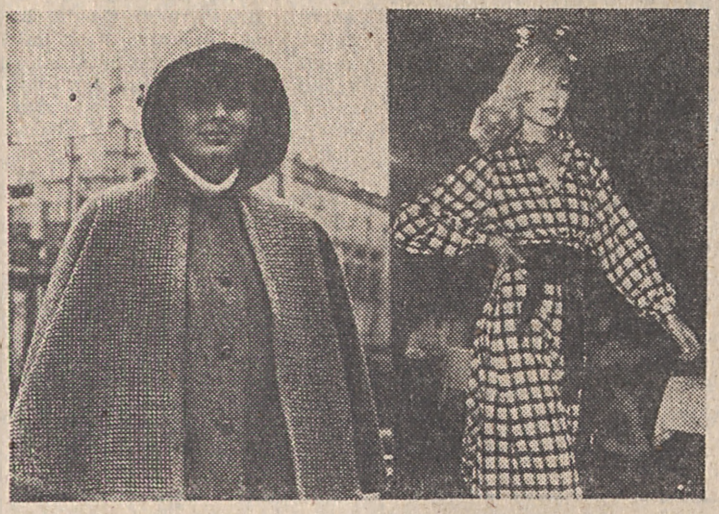
W informacji wręczonej przed pokazem czytamy m.in.: „Kolekcja przygotowana przez Dom Mody Przemysłu Odzieżowego „Telimena” na sezon jesień-zima 78/79 ilustruje tendencje mody przystosowujące je do naszych potrzeb i możliwości”. I to była prawda. Około 100 modeli uszyto z polskich tkanin i „wycisnięto” z nich wszystko, co się dało, aby kolekcja była naprawdę zgodna z tym, co się naprawdę podobnie będzie nosić w Europie.

Znalazły się więc w naszym „przemysle metrażowym”, jak nazywa się w branżowym żargonie tekstyla, bardzo ładne szare flanele, piękne kraty, wiochate lodeny, które „Tel-

mena” często zgręcznie wykończyła skórą. Do płaszczy zrobiła sztuczne lisy (ale były i prawdziwe), pokazała dużo ładnej skóry (płaszczki, kurtki, czapeczki).

We wszystkich rodzajach, ubiorów — od płaszczy, poprzez kostiumy, komplety, sukienki, spodnie, zakłady, aż po stroje wieczorowe — może znaleźć dla siebie miejsce każdy, tj. zarówno wyznawca awangardy, jak i klasycznego stylu, wielka eleganka oraz zwolenniczka swobody i maksymalnej prostoty. I nikt nie będzie w tym co wybrał niemodny.

W zamieszanu, jakie wywołały ostatnio pokazy mody, zwłaszcza paryskiej — kolekcję „Telimena” można by postawić za wzór, jak należy wybierać z światowych propozycji rzeczy na użytek przeciętnej śmiertelniczki, nie tylko zresztą w Polsce. Wypchane poduchami ramiona? — proszę bardzo, niech będzie coś dla najodważniejszych. Ale — umiarkowanie szerokie nogi, nie i znana linia nisko wstępnego rękawów i dostatecznie już opatrzone zmarszczenia. Sylwetka smukła, najnowszą, ale także linia obszerna, miękka, swobodna, której nikt jeszcze nie zakazał. Koloryzacja — według przepisów aktualnych jesienno-zimowej, ciemna, ale jednak urozmaicona i wcale nie smutno-monotonna.



## W kuchni i przy stole

### Dietetyczna książka kucharska

Wreszcie doczekaliśmy się! Ukazała się pod tym tytułem, pod redakcją ngr. inż. Zofii Wieczorek-Chelminskiej. Jest pięknie wydana, w pióro oprawna, ma 523 strony, ale tylko... 10 000 egzemplarzy, a poszobó pewnie ponad sto tysięcy. Książkę wydał Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, co jest bardzo pocieszające, bo to wydawnictwo nie boi się i wprost lubi wznowienia.

Autorkami książki, poza wspomnianą już Z. Chelminską są mgr A. Dwornicka, mgr A. Rudnicka i M. Zbyszewska, czyli... „ciężko pedagogiczne” znane w całym kraju krakowskiej „szkoły dietetycznej” (Wydział Dietetyki Medycznego Studium Zawodowego). Przykładem usłyszałam, że szkoła rocznie wypuszcza ok. 80 absolwentek, a zamówień na nie w tym roku było ponad 2500.

Książka składa się niejako z 3 części. Pierwsza obejmuje podział i charakterystykę produktów spożywczych, nowoczesne metody technologiczne przyrządzania potraw i miary gospodarcze (ok. 20 stron). Druga

ga część podaje przepisy szczegółowe stosowane w dietetyce klinicznej oraz w codziennym racjonalnym żywieniu (większość książek). Wreszcie część trzecia zawiera wybrane zagadnienia z dietetyki stosowanej (30 stron).

W krótkim wstępie znajdziemy charakterystykę 20 diet chorobowych, wśród nich i otyłość, oraz jedną dietę normalną. Po raz pierwszy w naszym kraju opracowano przepisy szczegółowe, jak należy. Oczekujemy więc kolejnego wydania.

Odpowiedzi. P. W. Dzielulska zrobiła konfiturę z agrestu „na zielono”. Była bardzo smaczna, ale nie zielona. Ja nie robiłam. A może komuś się udało? Proszę napisać.

P. E. Przewłockiej bardzo dziękuję za zeszyt przepisów z „Innej epoki” i za miłe słowa.

P. Maria S. prosi o przepis na sok z czarnego bzu. Owoco bzu obrac (np. widelcem), opłukać, zmiksować, przetrzeć przez sito, utrzeć drewnianą pałką, biorąc na litr soku 30 dag cukru. Przelać do butelek lub słoików, pasteryzować 10 minut. Kompot z cz. bzu. 1 kg przygotowanych owoców zagotować w litrze wody z 12,5 dag cukru, dodając szczyptę kwasu cytrynowego lub soku z cytryny i dla aromatu: imbiru lub pigwie w cząstkach. Gorącym kompotem napełniać słoiki, odwracać do góry dnem i podkoczyć.

IRENA GUMOWSKA

## Rok 1918

DOKONCZENIE ZE STR. 6

„Jak? — krzyknął — Lloyd George? Bomst? — Bomst? — Bomst. — Niech Pan pokaże na mapie.”

Położył na stół nową, skorygowaną mapę Rady Najwyższej. Wskazywał mu punkty, gdzie barwa błękitna, oznaczająca większość polską, wyraźnie się przelewała przez linię graniczną. — To będzie naprawione — rzekł.

Nigdy nie było naprawione” (...)

Nie był to kres niepowodzeń dyplomacji polskiej w Wersalu. Oto już od końca maja głośno było o przygotowywaniu przez wielkie mocarstwa specjalnej konwencji o ochronie mniejszości narodowej w nowo utworzonych państwach, zwłaszcza tych, które powstały na obszarach byłego imperium Habsburgów, lub uzyskały znaczniejsze przyrosty terytorialne (Rumunia, Węgry, Czechosłowacja, Grecja, Bułgaria, Jugosławia, Turcja, Polska).

Tak zwany traktat mniejszościowy zobowiązywał te kraje do zagwarantowania swobód mniejszościom narodowym w drodze konstytucyjnej oraz oddawał sprawę ich wykonania pod gwarancję Ligi Narodów. Traktat określał szczegółowe warunki zabezpieczenia praw mniejszościom narodowym pod względem religijnym, politycznym, społecz-

nym, kulturalnym oraz w dziedzinie szkolnictwa.

Wywołał on z miejsca ogromne oburzenie delegacji polskiej albo imiennie oceniano go jednoznacznie jako zorganizowaną, usankcjonowaną prawem międzynarodowym i instytucjonalizowaną formę stałego mieszanin się do wewnętrznych spraw Polski. System tworzony przez ten traktat oznaczał bowiem, że każdy członek Rady Ligi Narodów może go wykorzystywać jako narzędzie antypolskiej propagandy, jako środek umożliwiający izolację Polski w opinii międzynarodowej. Było to tym bardziej przykre i upokarzające, że poza tym systemem pozostawały Niemcy ze swymi tradycjami Hakaty i Kulturkampfu, że nie objęto nim mocarstw imperialistycznych, uprawiających sprzeczną z tymi założeniami politykę w swoich koloniach.

Reakcja Paderewskiego i Dmowskiego była stanowcza i jednomyślna: w sprawie tej nie było miejsca na dyplomatyczne wyważanie. Wskazywano na to, że w sprawie tej nie było miejsca na dyplomatyczne wyważanie. Wskazywano na to, że w sprawie tej nie było miejsca na dyplomatyczne wyważanie.

Rada Najwyższa na posiedzeniu 17 czerwca uznała zasadność tych uwag szczegółowych. „Jest jeden punkt, co do którego on na pewno ma rację — mówił Wilson — traktat zapewnia ochronę Niemcom w Polsce w sposób daleko bardziej pełny aniżeli ochronę Polaków w Niemczech”. Prezydent zwracał także uwagę na inny punkt: proponowane postanowienia wobec ludności żydowskiej zawierają niebezpieczeństwo pogłębiania i utrwalenia jej odrębności w społeczeństwie, co nie byłoby rozwiązaniem szerszym. Ten punkt widzenia podzielał Lloyd George i nie tylko. Tak uważał również Związek Polaków Wyznania Mojżeszowego, który głosił w opublikowanej deklaracji, że proponowane rozwią-

„Polska doświadczyła już

(224)



### UWAGI I RADY

Jak ważna sprawa jest kwestia właściwego doboru ogumienia w samochodach świadczą opinie Czytelników, które przekazano mi po opublikowaniu w poprzednim numerze zaleceń dotyczących zakładania opon na sezon jesienno-zimowy. Opierając się na informacjach kierowców doświadczalnych z przemysłu oponiarskiego napisałem, że „jeżeli mamy do dyspozycji tylko dwie opony błotno-śniegowe, to należy zakładać je na te osie, która jest napełniana przez silnik” tj. w takich wozach jak „Syrena”, „Dacia”, „Wartburg”, na przednie koła, natomiast w polskich Fiatkach 125p i 126p — na tylne.

Zalecenie to wywołało zastrzeżenia u niektórych użytkowników samochodów z przednim napędem. Na podstawie swoich doświadczeń twierdzą oni, iż mając jedynie dwie opony błotno-śniegowe, również w takich pojazdach jak „Syrena” lub „Wartburg” powinno się zakładać wyłącznie na tylne koła. Zapobiegając to ma bowiem ewentualnemu uszkodzeniu tyłu wozu na mokrej, ośnieżonej i oblodzonej nawierzchni.

Sadzę, że autorytatywnie w tej kwestii zabiora możliwość jak najszybciej zrosz producentów opon błotno-śniegowych. Ścieżki z zakładów „Stomil” w



Niemalą sztuką wydawało się zrobić teraz efektowną kolekcję odzieży, kiedy minął szal folklorów, wieszniaczek, cyganek i tym podobnych stylów, które stanowiły samograj. A jednak „Telimena” tą sztuką się udała. I to z krajowych surowców.

Czy to będzie w sklepach? Od czasu, gdy „Telimena” pokazuje swoje kolekcje jako „Dom Mody” (bo przedtem była zakładami odzieżowymi) ciągną się utyskiwania, że tego potem nie ma w sklepach. Chyba trzeba to wyjaśnić. Nie ma w Warszawie. A raczej w stolicy rozlaż się to jakoś, trąca, stąd wrazenie, że „Telimena” robi sobie a muzom. W Warszawie nie ma jednak autentycznego sklepu firmowego. „Telimena” jest tu zaledwie subkolektorem, no i stolica jest oczywiście najbardziej chłonnym rynkiem odzieżowym, więc dobra odzież znika tu najszybciej.

Inny ma się pogląd, gdy się odwiedzi sklep „Telimena” np. w Lublinie. Bydgoszczy, czy w Zakopanem (no wiem z autopsji). Tam naprawdę do wszystkiego, co na pokazach jest, wisi, czeka na klientów. Może nie za długo, ale wisi. Warszawiankom więc pozostaje albo wywalczyć

sklep firmowy z prawdziwego zdarzenia, albo — jeździć na zakupy do województw ościennych. Polecałabym wyjście pierwsze. (tb)

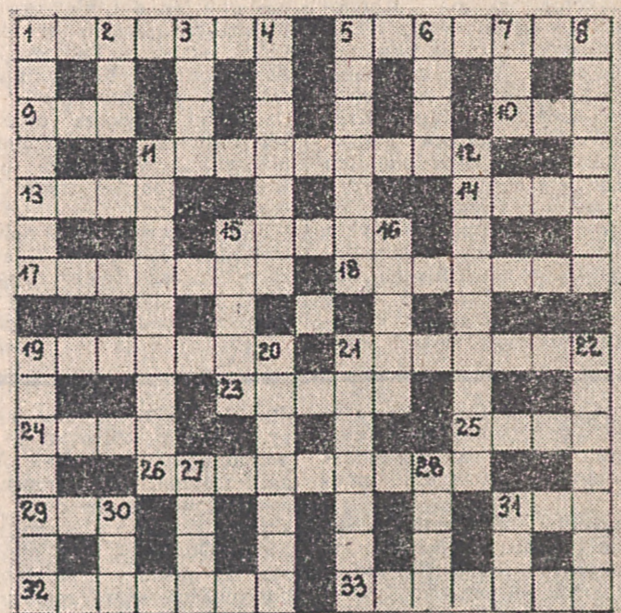


ni stale jest zablokowany przez parkujące samochody. Stad m.in. w moim przekonaniu tak licznym kierowcy wola jeździć środkami jezdni, bowiem częste omijanie stojących pojazdów bywa i niewygodne i niezbyt bezpieczne.

Nie kwestionuje, oczywiście, celowości przestrzegania przepisów oraz nakłaniania kierowców do jazdy blisko prawej krawędzi jezdni. Wydaje mi się jednak, że równoległe z tymi potrzebami działaniami powinno się pomyśleć również o tym, jak zwiększyć płynność ruchu i ułatwić jazdę po coraz bardziej zatłoczonych ulicach. I nie drogą najprostszą przez wprowadzenie kolejnych ograniczeń, zakazów zatrzymywania i postojów, których i tak już w Warszawie (ale nie tylko) jest więcej, niż wymagała tego w wielu przypadkach aktualne warunki ruchu. Miejsce postojowych jest zbyt mała a zwiększająca się z każdym dniem ilość pojazdów sora, że coraz trudniej o zgodne z przepisami parkowanie. Czy jednak nie można by zwiększyć ilości miejsc parkingowych dość prostym sposobem, a mianowicie zezwalać na ustawianie samochodów tam wszędzie, gdzie chodniki są dostatecznie szerokie, by pomieścić pojazdy i nie utrudniać ruchu pieszym? Mam w Warszawie sporo takich ulic, jak np. Wiślostrada, al. Niepodległości, Marchlewskiego, Czarniakowska, Świerczewskiego, Anielańska i wiele innych, gdzie stosunkowo łatwo można — bez szkody dla pieszych — wygospodarować miejsce na postój samochodów.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

## K R Z Y Ż Ó W K A



POZIOMO: 1. Ryba morska 5. Mały węzeł ze sznura, wstążki 9. Wymiar, dziki gatunek wółu 10. Kogut 11. Oczyszczenie i przeżycie rany 13. Wielki obszar bezludny, pokryty trawą 14. Płemnie zawiadomienie o nadejściu paczki 15. Lekkie płócienné ubranie męskie 17. Dział matematyki 18. Służba do gry w tenisa 19. Jarzyna 21. Wiewprzowina 23. Roślina o mięsistych liściach, hodowana u nas w doniczkach 25. Chód, stapanie 25. Śpiew kilku osób razem 26. Mały samolot turystyczny 29. Roztwór sody żrącej 31. Szwedzka nazwa fortecy w Finlandii 32. Dziedziczność po odległych przodkach 33. Roślina zwrotnikowa, o wielkim znaczeniu przemysłowym.

PIOWO: 1. Kobieta, w której żyłach płynie krew rasy białej 1. czerwonej 2. Tkanina czarna używana jako oznaka żałoby 3. Pewna przestrzeń do przebycia 4. Nierówność, niesymetryczność ruchu 5. Zagłowiec dwu- lub trzmasztowy 6. Kawał gruntu przeznaczony pod uprawę 7. Wierchnie wygięcie kulbaki 8. Oberża, zajazd 11. Sprawująca nad kims pieczę 12. Dom murowany 15. Zabezpieczenie okna 16. Poczwarka owada 19. Płak leśny, składający swe jąja do cudzych gniazd 20. Rolnik znający swój fach naukowo 21. Zaraziła choroba skóry, wywołana przez mikroorganizm 22. Nimb 27. Suche łożyska rzek na pustyniach 28. Afryki, wypełniające się wodą po rzadkich, gwałtownych ulewach 28. Płyn krążący w żyłach i tętnicach 30. Zabawa towarzyska 31. Osada u niektórych koczowniczo-pasterskich ludów Azji Środkowej.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 31.X. br. pod adresem: Życie Warszawy, 60-624 Warszawa, Marjańska 25, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielnia. Między Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 27.VIII.

POZIOMO: 1. Grajdolek 5. Kolo 7. Obój 10. Album 12. Skoki 13. Baniola 15. Ewa 16. Karma 17. Iloczyn 19. Trema 21. Ariel 23. Emu 24. Oda 26. Alembik 27. Uroda 30. Artek 33. Kosa 34. Rama 35. Kurs 36. Skra.

PIOWO: 1. Gol 2. Atu 3. Łuk 4. Kok 5. Kartel 6. Łajdak 8. Bibosz 9. Jarzyna 11. Manna 12. Soczi 13. Bariera 14. Amoniak 15. Werdżył 19. Turkus 20. Afera 21. Ambra 22. Logika 25. Aparat 28. Rak 29. Dur 31. Rek 32. Era.

### NAGRODY OTRZYMUJĄ:

1. W. Szwonka, W-wa 2. Z. Szostak, W-wa 3. H. Cichońska, W-wa 4. G. Jagoda, W-wa 5. B. Styczynska, W-wa 6. Z. Synowiecka, Nowy Sącz 7. J. Mianowska, Poznań 8. A. Kowalewski, Kielec 9. M. Gajda, Białystok 10. A. Olejnik, Częstochowa 11. S. Zimolag, Tarnobrzeg 12. W. Jakubik, Pruszków 13. J. Geisler, Gdańsk 14. B. Opiela, Jarosław 15. W. Kurzyńska, Olsztyn.

Książki wysyłamy pocztą.

WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

(C.d.n)



## Za kominami „Przyjaźni”

## Nowoczesność w wierzbickim ZWAC

Zakładów Wyrobów Azbestowo-Cementowych nie widać z szosy. Przysłania je masywne budynki produkcyjne i dym wielkich kominów wierzbickiej cementowni. Pozostaje też na co dzień ZWAC w cieniu lokalnych potentatów: „Przyjaźni”, „Cementobudowy” i Kombinat Remontowo-Budowlanego Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego. Ale rola ubożego krewnego wydaje się mieć swój rychły kres. Ostatnie dwa lata stały w Zakładach pod znakiem gruntownej modernizacji.

Przed halą magazynu technicznego stoją eternitowe płyty ułożone starannie na drewnianych paletach, opakowane w folię przewiązaną stalowymi taśmami. To przesyłka eksportowa, wymowne świadectwo ostatnich przeobrażeń zakładu.

## Po raz pierwszy eksport

Dotychczas o eternit z Wierzbicy dobięło się kilkanaście Central Technicznych w kraju, producenci chłodzi, wojewodowie. Teraz do grona klientów dołączyli odbiorcy zagraniczni. Znajac wymogi jakościowe dewizowych kontraktów nie bez obaw wysyłano na początku bieżącego roku do RFN informacyjną partię eternitu falistego. W odpowiedzi przyszło zamówienie i roczny atest biura jakości w Brennie zwalniający wyrob z Wierzbicy z odbioru jakościowego. Potwierdziła się więc opinia krajowych odbiorców, która głosi, że eternit z wierzbickiego ZWAC należy do najlepszych.

W hali produkcyjnej o długości ponad 90 m pracują nowoczesne urządzenia. Komponent z rozdrobnionym azbestem wymieszany z wodą i cementem wędruje z kadzi poprzez radzieckie walcarki do maszyn formujących produkcję szwajcarskiej, a dalej w porcjach po 60 płyt każda do tunelu wstępnego dojrzewania. Jak okiem sięgnąć nowoczesność i automatyzacja.

Ludzi przy maszynach prawie nie widać. Ciąg technologiczny obsługują kobiety obserwujące spokojnie pulpity sterownicze. Na początku modernizacji były dwa urządzenia do produkcji eternitu. Teraz jest ich w sumie cztery.

## Automatyzacja i... ręczny transport

Ogromnym kontrastem jest więc widok robotników wypychających wózki na szynach z tunelu dojrzewania. Każdy o ciężarze ponad 12 ton z 60-płytowym bagażem. Pot spływa z czoła Leszka Banacha i jego kolegów. Pchają powoli, z ogromnym trudem. Obok tuneli nowe torowisko z ułożonymi po obydwu stronach podzespołami linii technologicznej transportu. Miała być gotowa we wrześniu ub. roku, tymczasem minęło już 10 kolejnych terminów i nie nie wskazuje na pozytywny finał.

Pierwszym zlem jest to, że mamy do czynienia z urządzeniem prototypowym — informuje Maciej Pęczalski z-ca dyr. d/s technicznych ZWAC. — Były już kłopoty na etapie projektowania, są jeszcze większe przy realizacji. Wykonawca urządzeń — Piłskie Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Maszyn Zjednoczenia Izolacji Budowlanej nie potrafi jakoś zmontować ekipy odpowiednich fachowców do zakończenia zadania. Mamą poza sobą dziesiątki narad, wymienionych not teleksowych, a końca robót jak nie było tak nie ma. Dwa ciągi montujemy sami — to była chyba najważniejsza decyzja — dwa pozostałe, z którymi nie mamy sobie rady mają być zmontowane przez przedsiębiorstwo z Piły we wrześniu. Oby tak się stało.

Nowoczesny transport, odpowiadający potrzebom ZWAC pozostaje na razie w sferze nie zrealizowanych projektów. Do pchania wózków wynajmuje się dorywczo ludzi, czyniąc to w tym samym momencie gdy brakuje rąk do pracy w magazynach i dziale przygotowania mas azbestowych.

## W oczekiwaniu na silosy

Sprawa transportu technologicznego, łączy się nie tylko z rezerwami kadrowymi, ale również z jakością i wydajnością. Przy stosowaniu tradycyjnego transportu ręcznego wiele płyt ulega uszkodzeniu, następują zakłócenia w rytmie

pracy urządzeń automatycznych. Wystarczy, że wózek nie jest dopchany na czas i już następuje postój. Obliczono, że przy zastosowaniu obiegu technologicznego wózków za równo ilość, jak i wartość produkcji płyt azbestowych wzrosłaby średnio o 5 do 10 proc. A więc jest o co walczyć, szczególnie teraz, gdy kraj czeka na każdy dodatkowy metr eternitu i gdy właśnie w tych dniach ZWAC-owi proponują handlowe transakcje nowi odbiorcy zagraniczni z Nigerii i Belgii.

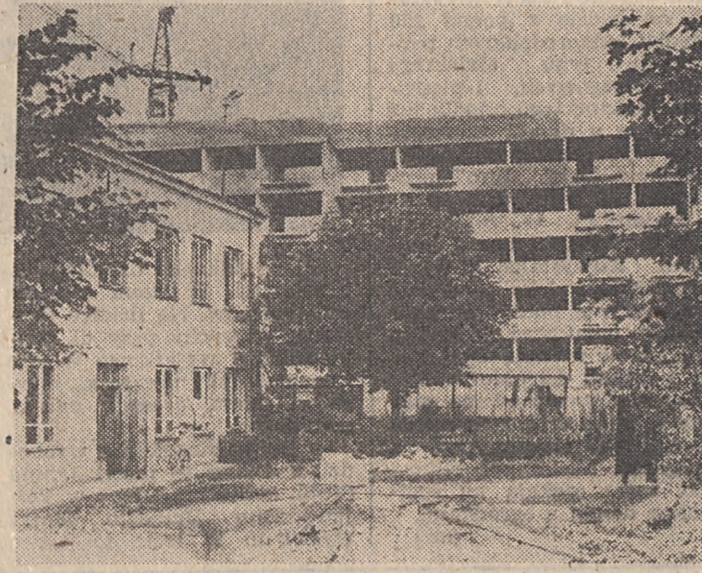
Walcę o poprawę jakości wyrobu widać też na innym odcinku. Jednym z podstawowych składników eternitu jest cement. Mimo wstępnych założeń i bardzo bliskiego sąsiedztwa cementowni „Przyjaźni” (w prostej linii 300 m) nie udało się na przestrzeni lat zabezpieczyć dostaw surowca rurociągiem. Cement wożony jest od producenta cementowozami, które pokonują zakądku.

codziennie dystans 3,5 km. W ZWAC pogodono się już z tym faktem. Nie mogło natomiast pogodzić się kierownictwo przedsiębiorstwa z dostawami cementu świeżego, jeszcze ciepłego. Stosowanie go w produkcji bez odpowiedniego okresu leżakowania powodowało przyszczenie eternitu, a tym samym duże braki. Za zdecydowano o postawieniu własnych silosów. Budowane są obecnie dwa, każdy po 1 tys. ton. Ważne — mówi — z-ca dyr. ZWAC, Adam Suwała, by kielecka „Cementobudowa” ukończyła je przed zimą. Obecnie opóźnienie prac wynosi już trzy miesiące.

Są kłopoty, niedostatki, ale są też i sukcesy. Coraz bardziej widać zakład za kominami „Przyjaźni”. Słychać też o jego krystalizującej się załodze. Ludzie poznali nową robotę, wzrosły ich zawodowe kompetencje.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

## Porządkowanie Grójca



W Grójcu, miasteczku leżącym na międzynarodowym szlaku E-7 — wyburza się stare domy. Oto ulica Mogielnicka, gdzie najwięcej starych, walących się ruder, które zbiera się a na ich miejscu stawia nowe bloki, pawilony handlowe i usługowe, żłobki. Powstają całe osiedla ładnie zagospodarowane, pełne klombów, kwiatników i miejsc zabaw dla dzieci.

W tym roku w Grójcu przekazano już do użytku 150 mies-

zkań, a do końca roku do nowych mieszkań zbudowanych przez Kombinat Budownictwa w Radomiu wprowadzi się dalszych 275 rodzin.

Renowacji poddawane są stare zabytkowe domy. Jeszcze w tym roku cały fragment miasteczka znajdujący się przy głównym szlaku zostanie całkowicie uporządkowany.

(bd)

Fot. Bronisław Duda

## TV PROGRAM TYGODNIA — OMÓWIENIA

## SOBOTA 9.IX

## Program I

- 14.30 Dziennik (kolor)
- 14.40 Obiektiw
- 15.00 Masyw wędkarski — Tasaka ryba — (kolor)
- 15.30 Spotkanie — rep. ze spotkania sławnego konstruktora lotniczego Antonowa z konstruktorami polskimi (kolor)
- 16.00 Kino Najmłodszych 1. „Mały szop” 2. „Wilki i ślady kozłatek” 3. „Swistak” z serii „Kangurki Hip-Hop” (kolor)
- 16.30 „Transzyberyjski ekspres” Film sensacyjny prod. ZSRR wyk.: A. Aszymow, N. Terentiewa (kolor)
- 18.00 Studio Sport — Liga piłki nożnej (kolor)
- 18.50 Wystąpienie Ambasadora Bułgarskiej Republiki Ludowej (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Darling” Film prod. angielskiej
- 22.35 Dziennik (kolor)
- 22.50 Gloria Gaynor — recital amerykańskiej śpiewaczki (kolor)

## Program II

- 16.10 Z kamera przez świat (kolor)
- 16.40 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Detektyw Piotr” — Film prod. NRD — Przygody chłopca, syna milicjanta
- 17.45 Stare Kino — Ze świata burleski — Nieme komedie amerykańskie z lat 20-tych prod. USA (kolor)
- 18.15 Dobry wieczór, tu Łódź — „Przeboje Wielkiego Ekranu”
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Teatr Wspomnień — 1966 r. P. Zablocki „Amfityryon” — wyk.: Z. Zapasiewicz, M. Czechowicz, A. Milewska, B. Krawtówna, B. Wrzesińska, T. Fluchński, W. Kaluski, J. Nowak i in.
- 22.10 „Człowiek w przechodnim podwórku” odc. I. Film kryminalny prod. TV ZSRR wyk.: G. Korolkow, J. Perewerzew, A. Eszkola, I. Skobowa i in. Czterodniowy serial, którego akcja toczy się współcześnie na Łotwie.
- 23.05 Opera Miesiąc W. A. Mozarta — „Idomeneo” — cz. II Londyńska Orkiestra Filharmoniczna dyryguje J. Pritchard (kolor)

## NIEDZIELA 10.IX

## Program I

- 8.35 Antena — Inf. o pr. telewizyjnym (kolor)
- 9.00 Kino Teleranka „Tomek i Tosia” odc. II filmu przygodowego prod. pol. wg powieści H. Ozogowskiej „Dziewczyna i chłopak” (kolor)
- 9.30 Centralne Dożynki — 1978 — bezpośrednia transmisja z Olśzyna (kolor)
- 13.15 Dziennik (kolor)
- 13.30 „Leśna symfonia” — film przyrodniczy prod. radz.-węgierskiej (kolor)
- 14.30 „Historia żołnierza” Igora Strawińskiego — pr. muz.-bal. wyk.: soliści i zespół baletowy Teatru Muzycznego w Gdyni (kolor)
- 15.10 Losowanie Dużego Lotka
- 15.25 „Jak cudne są wspomnienia” odc. III „Zwariowane abecadło”
- 16.30 Studio Sport — Na boiskach i ligi (kolor)
- 18.30 Śpiewa Alla Pugaczowa (kolor)
- 19.00 Wieczorynka (kolor)
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Panie na Mogadorze” odc. XIII (ostatni) (kolor)
- 21.40 „Przeboje mistrzów” — odc. I wyk.: H. Zukomska, P. Raptis, L. Mróz, Sz. Esztenyi, P. Paleczny, Kwartet Smyczkowy im. K. Szymanowskiego Capella Cracoviensis oraz Orkiestra FRTV w Krakowie pod dyr. A. Wita (kolor)
- 22.30 Studio Sport — Wład. z kraju i ze świata + kalejdoskop (kolor)

## Program II

- 14.15 Studio Sport — Sprint przez Polskę — 14.50 Dla dzieci: „Baśń o pięknej Parysadle” wg Bolesława Leśmiana — widowisko lałkowe (kolor)
- 15.35 Telewizyjny Music-Hall — pr. rozrywk. TV NRD wyk.: Janna Kocianova (CSRS), Gojko Mitits (Jugosławia), Drupl (Włochy), Andreas Holm (NRD), Jurij Gullajew (ZSRR), Zespół Tańca Ludowego z Senegalu i Balet Telewizji NRD (kolor)
- 16.25 Ekran Reporterów — „Mek-syk trzech kultur” — Stosunki społeczno-polityczne tego kraju (kolor)
- 17.45 Prawda czasu — prawda ekranu — „Obecność” — Film prod. bułgarskiej (kolor)
- 18.55 Muzyczny Klub Miast — Kaskad spotkań (kolor)
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Studio Gama przedstawia. W pr. m.in. „Może Izabelle” — impresja filmowa o pałacu w Putawach, „Manitas de Flia” — recital gitarzysty brazylijskiego (kolor)
- 22.45 Klub Filmowy — „Kobieta z wydm” — Film prod. japońskiej wg pow. Kobo Abe wyk.: Eiji Okada, Kiyoko Shida, Nagroda Specjalna Jury na MFF w Cannes w 1964 r.

## PONIEDZIAŁEK 11.IX

## Program I

- 15.30 NURT — Nauki polityczne
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektiw
- 16.30 Dla dzieci: Zwierzętnic (kolor)
- 17.15 „Dom i my” (kolor)
- 17.30 Studio Sport — Klub Kibica — (kolor)
- 17.35 Melodie — Melodie z naszych programów — wyst.: Zespół Kółka z Kerek Peren z Węgier, J. Jarocka, J. Persons, B. Kirow, V. Coudelova, Kwartet Wokalny „Studio W” z Bułgarii i Balet „Ballette” (kolor)
- 20.00 „Dobry wieczór” odc. VIII (ostatni) pt. „Pozegnania”
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

- 15.30 NURT — Nauki polityczne
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektiw
- 16.30 Dla dzieci: Zwierzętnic (kolor)
- 17.15 „Dom i my” (kolor)
- 17.30 Studio Sport — Klub Kibica — (kolor)
- 17.35 Melodie — Melodie z naszych programów — wyst.: Zespół Kółka z Kerek Peren z Węgier, J. Jarocka, J. Persons, B. Kirow, V. Coudelova, Kwartet Wokalny „Studio W” z Bułgarii i Balet „Ballette” (kolor)
- 20.00 „Dobry wieczór” odc. VIII (ostatni) pt. „Pozegnania”
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

## CZWARTEK 14.IX

## Program I

- 16.30 Melodie — Filmołektwa Fokłopów Polskiego (kolor)
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektiw
- 16.30 Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców — Prosto z Polski — Film z serii „Disneyland” (kolor)

- 20.30 Teatr Telewizji Mikołaj Gogol — „Gracze”
- 22.05 Camerata — mag. muz.
- 22.35 Dziennik (kolor)

## Program II

- 16.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
- 16.35 Spotkajmy się raz jeszcze — omówienie programu
- 16.40 „Spotkanie w Łącznej” — fel.
- 17.00 „Matejko, Matejko” — film dok.
- 17.35 „Album” — film dok. S. Tizaski o zbrodniach hitlerowskich w Bochni
- 18.10 Adolf Ciborowski — Świat, który widział
- 18.20 Mistrz i uczeń — spotkanie G. Holoubka z młodzieżą
- 18.45 Śpiewa Sylwia Vartan
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Prawdy i legendy” — Kleopatra
- 21.05 Piosenka, esyl krakowska PWST
- 21.45 24 godziny (kolor)
- 21.45 W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny
- 22.05 „Fregata” — pr. z cyklu „Sentymenty” scen. A. Osiecka

## WTOREK 12.IX

## Program I

- 11.40 „Panie na Mogadorze” — odc. XIII (ostatni) filmu tv franc. (kolor)
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektiw
- 16.30 Studio Telewizji Młodych (kolor)
- 17.10 Melodie — Melodie przyjaźni (kolor)
- 17.35 Interstudio — pr. o Dunaju jednej z najważniejszych i najciekawszych rzek w Europie (kolor)
- 18.25 „Raj zwierząt” — „Male antylopy”, Film dok. prod. jap.-RFN (kolor)
- 18.30 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Blaski i nędze życia kurtyzany” odc. II Film TV francuskiej wyk.: C. le Poulain, B. Garcin H. Lowenadler, G. Geret, P. Audret (kolor)
- 21.30 Świadkowie — pr. publicyst. (kolor)
- 21.55 Teatr Małych Form — Chile Pablo Neruda — wyk.: A. Balcerzak, J. Kryszak, K. Stankiewicz, P. Różański
- 22.20 Dziennik (kolor)
- 22.35 „W minutę po premierze” — Wyspy Kakaowe — film dok. (kolor)

## Program II

- 17.00 Dialogi z przeszłością — Zbrodnie i królobójstwa (o Przemysławie II)
- 17.30 Znani i lubiani — wiersze W. Chotomskiej — dla dzieci (kolor)
- 18.00 „Jesienne wyścigi” film fab. prod. tv węgierskiej wyk.: D. Gares, E. Szegedi i in. (kolor)
- 19.10 Pr. lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Wtorek Melomana — Przed „Warszawską Jesienią” O twórczości K. Pendereckiego i B. Szabelskiego (kolor)
- 21.40 24 godziny (kolor)
- 21.50 Kino Letnie — „Mucha” — Film prod. USA (horror) wyk.: V. Price, P. Owens, A. Hedison, H. Marshall i in. (kolor)

## ŚRODA 13.IX

## Program I

- 16.00 Melodie — Instrum. lud. (kolor)
- 16.30 NURT — Nauczanie początkowe (kolor)
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektiw
- 16.30 Dla dzieci: „Kameleon” (kolor)
- 17.00 „Sposób gór i rzek” — Koszuszki na Pradze
- 17.30 Losowanie Małego Lotka (kolor)
- 17.45 Studio Sport Transmisja z I rundy Pucharu Zdobywców Pucharów (kolor)
- 18.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Człowiek w lustrzanych okularach” cz. II film sensacyjny prod. włoskiej wyk.: R. Hoffmann, A. Campodifiori, Diberti, A. Murga, S. Rossi (kolor)
- 21.35 Studio Sport — transm. z I rundy Pucharu Europy w piłce nożnej (kolor)
- 22.45 Dziennik (kolor)

## Program II

- 16.45 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — Chłopców z naszego osiedla” — „Wagon cudowy” Film fab. prod. TV węgierskiej (kolor)
- 17.15 Klub Jazowy Studia Gama Recitale: Zesp. Spirituals and Gospel Singers i pianisty H. Słaboszowskiego (kolor)
- 17.35 „Rapsodia Polmoca” Komed. muz. prod. radz. wyk.: L. Gawrilowa, L. Kurawlew, S. Czekań, L. Wielikaja i in. (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Od M do M” — pr. oświatowy
- 21.00 „Operowe qui pro quo” odc. XIII. W pr. fragm. z oper i operetek (kolor)
- 21.55 24 godziny (kolor)
- 22.05 Kino Letnie „Dobry wieczór” Film krym. prod. TV jugosłowiańskiej

## CZWARTEK 14.IX

## Program I

- 16.30 Melodie — Filmołektwa Fokłopów Polskiego (kolor)
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektiw
- 16.30 Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców — Prosto z Polski — Film z serii „Disneyland” (kolor)

- 17.55 Patrol — „Żołnierskie lato” — rep. wojsk.
- 18.20 Sonda (kolor)
- 18.50 Radzimy rolnikom
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „Człowiek w lustrzanych okularach” cz. II (ostatnia) (kolor)
- 21.35 Pegaz (kolor)
- 22.20 Dziennik (kolor)
- 22.35 30 lat Prix Italia (kolor)

## Program II

- 16.25 Kino Miniatur — Chronimy środowisko — (kolor)
- 17.00 „Miasta Dolnego Śląska” — pr. publicyst.
- 17.30 „Stółpner, zbójnik z gór” odc. II pt. „Stółpner w wojnie”
- 18.40 W kręgu kultur i obyczajów „Tropami architektury drewnianej” 1. „Skanseny syberyjskie” — prod. ZSRR 2. „Świat z drzewa” — prod. CSRS (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 NURT — Nauki polityczne
- 21.00 NURT — Nauczanie początkowe
- 21.30 NURT — Pedagogika
- 22.00 Konc. Studia Gama wyst. A. Jantar, U. Sipińska, J. Borusiewicz, L. Stanisławska, „Grupa pana Antka”, B. Mee, K. Prońko, „Andrzej i Eliza”, B. Andrzejewska, B. Szczepańska, zespół baletowy (kolor)
- 23.00 24 godziny (kolor)

## PIĄTEK 15.IX

## Program I

- 15.00 Melodie „Malowany dzban” — Piosenki z ekranu — Z udziałem solistów baletu TV CSRS oraz polskiego duetu fortepianowego Marek i Wacek (kolor)
- 15.30 NURT Pedagogika
- 16.00 Dziennik (kolor)
- 16.10 Obiektiw



Teatr poniedziałkowy zaprezentuje tym razem (11 bm. g. 20.30) „Gracze” Mikołaja Gogola. Miejsce akcji — rosyjska prowincja z początku XIX wieku. W zajeździe, w którym przebywają obywateli ziemscy, emerytowani wojskowi, zjawia się szuler w nadziei, że podczas karcianej gry uda mu się okiepić swoich współpartnerów. Cała ta historia stała się dla autora pre-

- 16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym” (kolor)
- 17.00 „Zyciorysy współczesne” — 100-lecie życia profesora — O profesorze M. Olszewskim (kolor)
- 17.20 „Na morzu” odc. VII pt. „Kolja” Film fab. prod. TV NRD (kolor)
- 18.30 Magazyn Motoryzacyjny — nowości polskiego przemysłu (kolor)
- 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
- 19.10 Siódemka
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 „W biegu” Film fab. TP (kolor)
- 21.25 Studio Teatralne Jan Potocki „Parady” wyk.: P. Fronczewski, E. Dalkowska, M. Kondrat, G. Wons oraz studenci PWST (kolor)
- 22.25 Dziennik (kolor)

## Program II

- 17.40 „Gdzie dziewczęta z tamtych lat” — Naga przed miastem — Filmowa sylwetka K. Kraheńskiej (kolor)
- 18.10 Krajobraz i przyroda „Sachalin” — film dok. prod. radz. (kolor)
- 18.40 Turystyka i wypoczynek (kolor)
- 19.10 Program lokalny
- 19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
- 20.30 Studio Sport — Wokół stadionów (kolor)
- 21.00 Szlakiem Mazurka Wybickiego — publicyst. kulturalna (kolor)
- 21.25 24 godziny (kolor)
- 21.35 W kręgu anegdoty — pr. publ. kulturalnej (kolor)

Programy szkolne TVP podaje my w codziennej informacji o programie telewizyjnym. Programy oznaczone kropką o-mawiamy szerzej poniżej. TV zastrzeża sobie możliwość zmian w programie.



Z telednia sygnalizujemy m.in. kolejną pozycję z cyklu „Jak cudne są wspomnienia” (niedziela 10. bm. g. 15.25) zatytułowaną „Zwariowane abecadło”. Zobaczymy tu (uzupełnione reklamami z przedwojennej prasy filmowej) — najklasyczniejsze gagi, sytuacje i motywy polskich komedii ilustrowane fragmentami dawnych filmów. Wśród nich — m. in. „Ada to nie wypada”.

„Jego ekscelencja subiekt”, „Pani minister tańczy”, „Każdemu wolno kochać”, „Wacusi”, „Co mój mąż robi w nocy”. W obsadzie — m. in. Mieczysława Cwi-kińska, Mira Ziminska, Tola Mankiewiczówna, Alicja Halam, Junosza Stepiński, Aleksander Zabczyński, Adolf Dym-sza i Eugeniusz Bodo (na zdjęciu). Fot. CAF.



Milosnikom piosenki polecamy kolejny program z cyklu „Dobry wieczór tu Łódź” zatytułowany „Przeboje wielkiego ekranu”. (sobota 9. bm. g. 18.15). Jest to widowisko popularyzujące Łódź jako kolebkę polskiej kinematy-

grafii. Wśród wykonawców — m. in. „Alibabki”, „Hagaw”, balet Teatru Wielkiego w Łodzi, Violetta Villas, Andrzej Rosiewicz, Zbigniew Wodecki, Andrzej Stokinger i Halina Ku-nicka (na zdjęciu). Fot. CAF.



## Dzisiaj rozpoczynają się Dni Radomia

# Otwarcie Jarmarku Kazimierzowskiego ♦ Uliczny korowód ♦ Widowisko historyczne ♦ Występy zespołów ♦ Pokaz starych motocykli

Dzisiaj, w sobotę 9 bm. rozpoczyna się największa impreza handlowo-kulturalna br. — Jarmark Kazimierzowski. O przygotowaniach handlowych informowaliśmy już wielokrotnie. Teraz więc garść szczegółów organizacyjnych oraz informacji o imprezach towarzyszących, organizowanych z okazji Dni Radomia, które odbędą się w tym samym czasie.

Oficjalne otwarcie Jarmarku Kazimierzowskiego odbędzie się w sobotnie popołudnie. Poprzedzi je przejazd ul. Żeromskiego bryczek i powozów wiozących organizatorów jarmarku a następnie przemarsz korowodu młodzieżowego i 100-osobowej grupy w strojach historycznych, która przedstawi widowisko „Wjazd Kazimierza Wielkiego do Radomia”.

W korowodzie uczestniczyć będą zespoły ludowe z woj. radomskiego i grupa sportowców. Wszyscy ruszą o godz. 16 sprzed gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Żeromskiego i przejdą tą ulicą aż do ul. Rwańskiej i dalej, dookoła Rynku. O godz. 17.30 grupa młodzieży biorącej udział w korowodzie na estradzie przy pl. Konstytucji przedstawi 50-minutowy program artystyczny, a grupa sportowców zaprezentuje w tym samym czasie pokazy sportowe w muszli parkowej.

O godz. 18 na estradzie w Rynku odbędzie się „Turniej 4”, w którym o nagrodę Wydz. Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego walczyć będą zespoły muzyczne: „Montony” z ROK w Pionkach, „Integracja” z Klubu „Atrium”, zespół z Klubu Pracowników Łączności oraz „Remis” z ZDK „Radokóru”.

W niedzielę, 10 bm. już o godz. 10 rozpocznie się wielka impreza kulturalna nazwana „Jarmarkiem folklorystycznym”, którą zainauguruje kiermasz prac twórców ludowych. O godz. 11 na estradzie w Rynku kapele ludowe walczyć będą o nagrodę Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Udział swój zapowiedzieli kapele z Nowego Miasta, Lipska, Wistki koło Przysuchy oraz „Podlasiacy” z woj. lubelskiego.

O godz. 16 te same zespoły wystąpią ponownie dla radomian na estradzie przy pl. Konstytucji oraz w muszli Parku im. Kościuszki, a o godz. 16 na estradzie w Rynku wystąpią zespoły ludowe z Drzewicy, Jasienicy i Mogielnicy oraz zespół z Niewiadomy w woj. piotrkowskim.

Sobotnio-niedzielnny program imprez towarzyszących Jarmarkowi Kazimierzowskiemu uzupełnią zawody sportowe. W sobotę o godz. 17 w sali „Czarnych” przy ul. Lubelskiej 150 rozpocznie się turniej siatkówki mężczyzn, a w niedzielę o godz. 11; na ul. Żeromskiego w pobliżu gmachu Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się pokaz starych i najnowszych modeli motocykli. Swoją udział zapowiedzieli już właściciele takich okazów jak stare „BMW”, „DKW” czy „Sokół” oraz najnowszych modeli motocykli „Honda”, „BMW” czy „Yamaha”. TMZ

## Brak wyobraźni i kultury

# Trzy dni czyszczono zapchaną rurę kanalizacyjną

W codziennym, redakcyjnym życiu mamy do czynienia z różnymi sprawami. Wśród nich są różnego rodzaju interwencje Czytelników, którzy m.in. często skarżą się na złą pracę administracji domowych i osiedlowych. Przeważnie jest w tych skargach wiele racji a nasze interwencje pomagają.

Wśród interwencji mieliśmy jednak ostatnio nietypową, skierowaną przez pracowników administracji Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” pod adresem niekulturalnych lokatorów jednej z klatek wieżowca przy ul. Cichej 2/4. Jak nas poinformowano, przez trzy dni 3-osobowa brygada konserwatorów instalacji wodociągowej — kanalizacyjnej: Włodzimierz Szotbryn, Adam Czubak i Edward Jezak usuwała „korek” w pionowej instalacji.

## Nieskoordynowana

### modernizacja

## Uliczne studzienki i słupy pułapkami dla kierowców

Prowadzona w kilku punktach Radomia modernizacja ulic daje nadzieję na szybką poprawę nawierzchni zanieczyszczonych tras komunikacyjnych. Niestety, prace drogowe nie zawsze są właściwie skoordynowane z pozostałymi robotami uzupełniającymi, które wykonują inne brygady specjalistyczne.

Na przykład, przy ul. Żeromskiego (pomiędzy ul. 1-go Maja a ul. Żbrowskiego) na dostosowanie do poziomu jezdni czeka przynajmniej kilkanaście studzienek kanalizacyjnych, których włoży wystają obecnie znacznie ponad poziom nawierzchni ulicy. Na przeniesienie czeka także kilka słupów ulicznych oświetlenia, które skutecznie tarasują część jezdni.

Podobnych przykładów jest więcej na radomskich ulicach. Choćby na skrzyżowaniu ul. Katowickiej i ul. Żbrowskiej, gdzie po „złagodzeniu” studzienka telekomunikacyjna, która stanowi niebezpieczną pułapkę dla kierowców skręcających w tę ruchliwą obecnie ulicę.

Naszym zdaniem, warto dokonać przeglądu tego typu „ulicznych pułapek” i jak najszybciej przystąpić do ich usuwania, gdyż psują one efekt kosztownych robót modernizacyjnych. (mz)

## KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „LINGWISTA-OSWIATA” w Radomiu

# ZAPISY NA NAUKĘ JĘZYKÓW OBCYCH

## • ANGIELSKIEGO

## • FRANCUSKIEGO

## • NIEMIECKIEGO

## • ROSYJSKIEGO

## • HISPANISKIEGO

## PRZYJMUJE OŚRODEK NAUCZANIA „LINGWISTA-OSWIATA”

Radom ul. Kusocińskiego 8

oraz OŚRODEK NA OSIEDLU „USTRONIE” w Szkole Podstawowej nr 2, tel. 511-83

„Lingwista-Oświata” organizuje nauczanie języków obcych również w szkołach i przedszkolach.

Informacji udziela kierownictwo Ośrodka w godz. 10—12, tel. 410-82 i w godz. 15.30—18.30 tel. 411-80 i 511-83.

„LINGWISTA-OSWIATA” PROWADZI PONADTO: Kursy laboratoryjne, kursy przygotowawcze do egzaminu państwowego i kurs konwersacyjny.

Nauka odbywa się na oddzielnych kursach dla dorosłych, młodzieży i dzieci. R-234-0

Patent inżynierów R. Korpala, Z. Greli i A. Zegarka

## Maszyny dla przemysłu obuwniczego

Kilkanaście nowych urządzeń i maszyn prototypowych z przeznaczeniem dla przemysłu lekkiego wykona do końca br. Wytwórnia Części Zamiennych w Radomiu.

Znaczna część produkcji WCZ z powodzeniem uniezależnia przemysł włókienniczy,

## Klub „Relaks”

### otwiera podwoje

Po wakacyjnej przerwie, w niedzielę 10 bm. wznowia działalność Spółdzielczy Klub Kultury „Relaks”. Klub został odświeżony, tak więc przyjemnie będzie tu przyjść i spotkać się przy „pół czarnej”. W czasie inauguracji działalności odbędzie się wieczorek taneczny. Początek godz. 17.30.

Przy wejściu do „Relaksu” obowiązują karty wstępu. (bw)

garbarski i obuwniczy od importu maszyn i urządzeń. W WCZ wykonywane są prototypy, a następnie produkcja seryjna precyzyjnych maszyn obrabiarkowych, w o- góle dotąd nie używanych w przemyśle obuwniczym, a niezbędnych dla poprawy jakości obuwia. WCZ wysyła po raz pierwszy swe kompleksowe urządzenia na zamówienie odbiorców zagranicznych.

Egzamin zdaje praktyka sprawdzania nowych maszyn i urządzeń z WCZ przez przemysł garbarski i obuwniczy najbliższych odbiorcy i egzaminatora — radomskiego „Radokóru”.

Projektanci Biura Konstrukcyjnego WCZ, inżynierowie: Roman Korpala, Zbigniew Greli i Andrzej Zegarek współpracujący z racjonalizatorskimi brygadami robotników wykonali w wrześniu br. prototyp pierwszej polskiej frezarko-kopiarki do montażu spódów, obuwniczych. Nowa frezarko-kopiarka, której produkcję seryjną rozpocznie się w 1979 roku, cechuje się wysokimi parametrami, precyzją działania i zaopatrzoną jest w pełen serwis części zamiennych. Jej cena będzie kilkakrotnie niższa od sprowadzanych dotąd urządzeń tego typu z RFN.

Natomiast skonstruowana przez ten sam zespół frezarko-kopiarka do tzw. frontowej obróbki i złobienia obcasów nie ma dotąd swego odpowiednika w krajowym parku maszynowym przemysłu obuwniczego. Jako jeden z wielu już wyrobów WCZ kopiarka ta uzyskała tytuł patentowy.

Również we wrześniu br. radomska WCZ wysyła do Jugosławii, sprawdzone już w pracy produkcyjnej „Radokóru” i innych krajowych fabryk obuwniczych, kompleksowe suszarki typu G-4001 o wadze 70 ton każda. Innowacją techniczną tych urządzeń jest suszenie skór bez ujemnych skutków występujących w tym procesie, powodujących ich kurczenie i zmniejszenie wydajności. be-de

## W witrynie „Życia”

## Domki jednorodzinne w dzielnicy Wacyn

Kontynuując współpracę z architektami zrzeszonymi w oddziale SARP w Radomiu oraz kierownikami „Inwest-projektu” i „Miestoprojektu” obecnie w witrynie redakcyjnej pokazujemy makietę osiedla domków jednorodzinnych na Wacynie oraz model szeregowego domu z ogródkiem.

Przypomnijmy, że osiedle to zlokalizowane zostało tuż za obwodnicą miejską, czyli ul. Żółkiewskiego i docelowo składać się będzie z ponad 250 domków jednorodzinnych parterowych typu atrialnego oraz szeregowych, 1-piętrowych. Budowę tego osiedla już rozpoczęto a domki wznoszone są przy pomocy stalowych szalunków typu „Acro” produkowanych w kraju na licencji angielskiej, w zakładach ZREMB w Międzyzrzeczku Podlaskim. Korzystając z węża betoniarzkiego zlokalizowanego w sąsiedztwie placu budowy docelowo montować się będzie 200 domków rocznie, czyli niemal 1 domek dziennie!

Obydwie prezentowane makiety z pewnością zainteresują naszych Czytelników, a szczególnie blisko pół tysiąca osób, które czekają na spółdzielcze domki z ogródkami. (mz)

## PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „WARSZAWA” ul. Krypska 39

# zatrudni natychmiast NA WIELKIEJ BUDOWIE CENTRUM ONKOLOGII W WARSZAWIE

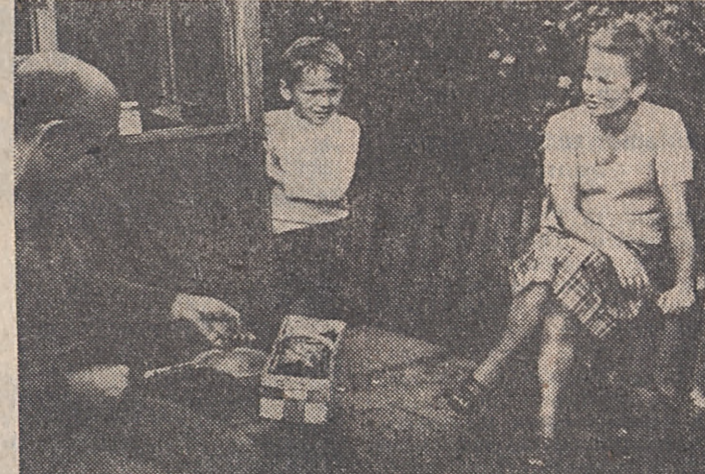
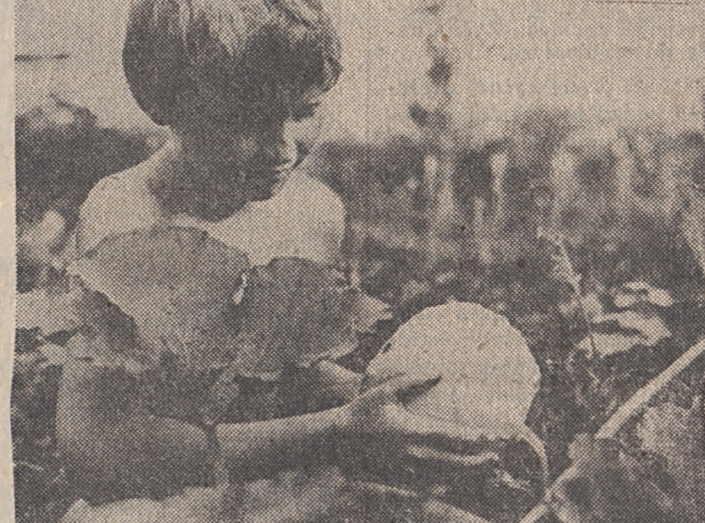
- murarzy — tynkarzy
- cieśli i stolarzy budowlanych
- monterów elementów żelbetonowych
- blacharzy — dekarzy
- malarzy
- betoniarzy
- zbrojarzy
- posadźkarzy
- lastrykarzy i glazurników
- układaczy ceramiki
- mechaników maszyn budowlanych
- mechaników samochodowych
- operatorów sprzętu budowlanego (z uprawnieniami)
- robotników niewykwalifikowanych

Robotnicy niewykwalifikowani, mający ukończoną szkołę podstawową mogą być przyuczeni do wymienionych zawodów. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Budownictwa.

Praca w akordzie. Zakwaterowanie w hotelu pracowniczym w Warszawie. Po 3 latach nienagannego pracy istnieje możliwość ubiegania się o mieszkanie spółdzielcze w Warszawie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych PBO „Warszawa”, Warszawa, ul. Krypska 39, tel. 13-30-51 w. 63. Dojazd od Dworca Centralnego tramwajami nr 22, 5, 9, 24 w kierunku Grochowa. R-227

## W ogródkach działkowych



W ogródkach działkowych krzątania. Nadszedł bowiem czas zbiorów. Na działce Czesława Kaczocha przy ul. Żółkiewskiego wyjątkowo w tym roku obrodziły porzeczki, marchew, salata, groszek, ogórki, pomidory.

— Bo i dziadek nie wychodził z działki — mówi Janina Pluta, córka pracująca w Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym. W lecie to już o

trzeciej ciągnęło go na działkę i... patrzył jak o świtanu wszystko do życia się budzi. I kwiaty i roślinki, które tak pieczołowicie pielęgnował. Natura teraz szczodrze naszego tatę wynagrodziła. Przyjeżdżamy tu po świeże warzywa.

Pięć dorodnych cór ma pan Czesław Kaczocha i wszystkie zamężne. Zofia Głowińska pracuje w „Łącznikach”.

Nieoceniona dla nas jest działka dziadka. Bo i koperek i pomidorki, marchewka — wszystko świeże, prosto z ziemi. I... za darmo.

Mały Mareczek Kieczko ani na krok nie odstępował działki. Gdy zapytałem kto na działkach jest najlepszym gospodarzem — Marek bez wahania odpowiedział: ja pana zaprowadzę.

I stąd moje spotkanie z panem Czesławem Kaczochą — emerytem.

Na działkach przy ul. Żółkiewskiego jest wielu dobrych gospodarzy. Spędzają tu wolny czas a działkę traktują jak swój drugi dom. Można tu rzeczywiście zżywać relaksu a przy tym znacznie wzbogacić zasoby spiżarni w lecie i na zimę. (bd)

Fot. Bronisław Duda

## ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-100. Radom ul. Żeromskiego 51. Telefon: 211-49 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Rekonosów nie zamawiały redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.